Nr. 126 We Lwowie, Niedziela dnia 1. Czerwca 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . |
lgii i Szwajcarji . . . . |
och, Turcji i księstw Naddu. |
bii . . . . . |

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 31. maja.

(Przychylny dla Czechów artykuł *Pester Lloyda*. — Postawione Niemcom propozycje ugodowe Czechów. — Organa rządowe za lewicą i centrum. — Jednoczenie się obu obozów kurji dworskiej na Morawie i w Czechach; upadek Herbstów. — Z Warszawy.)

Wspomnieliśmy niedawno o widzeniu się p. Nemeniego, korespondenta *Pester Lloyda*, z przywódzcami czeskimi Riegerem i E. Gregrem, i o ich oświadczeniach, mogących rozprószyć wiele podejrzeń Madiarów co do Czechów. Z powodu mowy p. Stremayera do wyborców w Libnicy *Pester Lloyd* podnosi sprawę czeską w osobnym artykule, i wyburczawszy ministra za to, że w swej mowie jej nie poruszył — mimo, że żaden minister angielski, jeżeliby w podobnych okolicznościach choć tylko do zgromadzenia dorożkarzy przemawiał, nie był by jej pominął — tak pisze:

„Mowy tego rodzaju nie dotyczą tylko wyborców pewnego okręgu, ale zamiarów rządu, jeżeli rząd ma w ogóle jakie zamiary. A jużcić ważniejszej niema sprawy dla rządu jak czeska. Nawet dla nas jest to sprawa, ważniejsza od zwykłych wewnętrznych spraw przedlitawskich.

„Konstytucja jest na to, aby wykonaną była, a więc koniecznym jest udział tak ważnego odłamu ludności jak Czesi w pracy parlamentarnej. Nas nie trwoży wstąpienie Czechów do Rady państwa, chociaż ich tam wabią dla złamania „hegemonii węgierskiej“ — o której my najmniej wiemy — i za to im ustępstwa ofiarują. Niechaj Czesi chwytają obiema rękami, gdyż nasza „hegemonia“ jest na 10 lat ubezpieczoną, a setki cudów by potrzeba, aby Niemcy i Czesi nadal także się kochali.

„Zresztą, należy to do przyszłości. Obecnie w tej sprawie pragniemy najgoręcej, aby w gotujących się czasach niespokojnych monarchia liczyć mogła na wszystkich ludów swoich zadowolenie i przywiązanie. Pod względem dobrobytu, liczby i inteligencji Czesi, choć nie są pierwsi, jak w siebie wmawiają, ale należą do pierwszych, i dlatego powinno się użyć wszelkich możliwych konstytucyjnie ofiar, aby pozyskać ich dla istniejącego systemu państwowego. Zresztą wiele jest punktów, w których my zgadzamy się z Czechami.

„Jeżeli, jak słyszeliśmy z ust p. Riegera, Czesi nie ze wszystkiem się piszą na austro-węgierską politykę zewnętrzną, to co najmniej znaczna część Węgier tego samego jest zdania. Jeżeli żądają redukcji okropnych, obie dzielnice monarchii rujnujących wydatków wojskowych, to my z pewnością temu się nie sprzeciwimy. Jeżeli dążą w Radzie państwa do uzyskania warunków swego postępu narodowego i kulturowego, to my wcale do ich przeciwników się nie przyłączymy. Jeżeli, jak to aż do najnowszych czasów czynili, starają się o wpływ na pewne żywioły narodowe w północnych Węgrzech (Słowaków), to my już o to się postaramy, aby to nam nie szkodziło, i aby należytą dać odprawę wciskającym się w nasze sprawy wewnętrzne.

„A zatem, gdziekolwiek okiem rzucimy, żadnego wcale nie mamy powodu występywać przeciw ugodzie czeskiej. Ale zawsze na tyle ważną jest ta sprawa, iż żądać wolno, aby wszystkie jej okresy były publiczności wiadome. Wszystko w tych rokowaniach musi być tego rodzaju, aby je wyjawić można, i tylko jednego Czesi wystrzegać się powinni, a to intrygi. Ze szef rządu austrjackiego nic niemiał do mówienia o takiej sprawie, jest to złą wróżbą — nie tyle dla samejże sprawy, jak właśnie dla rządu austrjackiego.“

Czesi też widocznie z zamiarami swemi się nie tają. Właśnie tak staroczeskie jak młodoczeskie dzienniki ogłaszają następujący komunikat:

„Na wezwanie ze strony niemieckiej o wymienienie punktów, względem których mężowie zaufania obu narodowości mieliby się porozumiewać, zaproponowali czescy mężowie zaufania punkta następujące:

1) przeprowadzenie w drodze legalnej równouprawnienia narodowego w szkole i urzędzie;

2) rewizja ordynacji wyborczej; i

3) w jakiby sposób można historyczną indywidualność i autonomię królestwa Czech pogodzić z konstytucją?“

Widać zatem, że menery bemaccy zaczynają porzucać swoją niedbałość czy obojętność co do ugody czeskiej, — zapewne przestraszyli się jawnych, a przychylnych zgodzie głosów ludu niemieckiego.

Co do 1. punktu, słychać przedewszystkiem, że Czesi już się nie domagają osobnej wszechnicy czeskiej, ale aby na istniejącej były dla wszystkich przedmiotów równorzędne katedry czeskie. Co do punktu 2., Czesi myślą zapewne o reformie tak krajowej jak rajchsratowej ordynacji wyborczej. Co do punktu 3., zachodzi kwestja, czyli pod historyczną indywidualnością królestwa Czech — przeciwstawioną niejako z jego autonomią — nie rozumieją Czesi prawnopolitycznej łączności Czech, Morawy i Szlązka, choćby tylko uwydatnionej przez koronowanie cesarza wspólną tym krajom koroną św. Wacława.

Przy tej sposobności donieść musimy o pewnej porażce, której doznali staroczesi i młodoczesi. Wyklęty przez nich Klaudy był członkiem dyrekcji ogólnego Towarzystwa asekuracyjnego. Użyto wszelkiej agitacji, aby go przy obecnych nowych wyborach obalić, zarzucając mu lenistwo, choć pobierał do 6.000 złr. rocznie, i manipulacje funduszami Towarzystwa na rzecz osławionego Skrejszowskiego. Przy pierwszem głosowaniu na 209 głosujących Klaudy otrzymał tylko 97 głosów — niemieckich i kilka czeskich — więc upadł; ale nim przyszło do drugiego głosowania, 47 Czechów wyszło na śniadanie i piwo. i nim wrócili, głosowanie się odbyło, i Klaudy 93 głosami na 159 został wybrany. *Pressy* i *Blatty* tryumfują z tego powodu, jak gdyby podobni ludzie jak Klaudy mogli komukolwiek być istotną pomocą

Wybory do Izby posłów są już w całej Przedlitawii rozpisane.

Fremd nblatt donosi, że namiestnik dolnoaustrjacki, br. Conrad, kiedy mu z pewnych wpływowych kół ofiarowano mandat do Izby posłów, stanowczo odmówił, gdyż jakkolwiek miłym by mu był taki dowód zaufania, wszelako nie może ani się starać o mandat ani go przyjmować z prowincji, której jest namiestnikiem.

Gradecka urzędowa *Morgenpost*, rozbierając program, przez styryjskie frakcje postępowe uchwalony, i wskazując na program klerykalny, wywodzi, że gdy tylko skrajna lewica i skrajna prawica dają znaki ruchu, sprawa źle stoi, gdyż owszem zasady byłej lewicy i centrum jedynie mogą przysłużyć się krajowi i monarchii.

Ośmiu wyborców morawskiej kurji dworskiej z obozu centralistycznego i oraz z anticentralistycznego zwołało do Berna na 7. czerwca zgromadzenie wyborcze, przyczem rozesłali program, wielce godny uwagi. Nawołuje on do zgody w kwestjach wszystkich, które dotąd zmuszały część obywateli do odstrychania się od życia politycznego; tudzież żąda stanowczego rozwiązania spraw wschodnich, o ile Austrji dotyczą, a dalej spraw finansowych i ekonomicznych.

Widać ztąd, że nastąpiło porozumienie między obiema frakcjami morawskiej kurji dworskiej, że większość dotąd centralistyczna wybierze także w części anticentralistów, i że niezawodnie to samo nastąpi w czeskiej kurji dworskiej. Tym sposobem przepadłaby w Izbie posłów dotychczasowa większość centralistyczna — koterja Herbstów i Sturmów z kretesem przegrała. Pisma półurzędowe wielce wychwalają wspomniany program.

Dzienniki monachijskie donoszą, że arcybiskup tamtejszy, ks. Streicheln, odmówił odprawienia nabożeństwa na uroczystość złotego wesela cesarstwa niemieckich — zasłaniając się tem, że według przepisów kościoła katolickiego nie wolno odprawiać nabożeństwa za osoby, nienależące do tego kościoła. Pewna jednak rzecz, że niemałą tu odegrał rolę antagonizm polityczny.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Dziś mieliśmy tu wizytę ministra skarbu w powrocie z zagranicy do Petersburga. Jen. Greigh badał szczegółowo sam sprawy Banku polskiego i odwiedził Towarzystwo kredytowe ziemskie. Wizyty te przejmują nas obawami, wieści bowiem o jakichś „reformatorskich“ zamiarach rządu wobec Banku polskiego nie ustają. Na razie chodzi podobno tylko o zmianę nazwy banku. Brak mi pewnych w tej mierze wiadomości, nie przesędzam więc niczego, notując tylko *signa temporis*, które w naszych stosunkach są prawdopodobne.

„Przed kilku dniami wyczytałem w jednem z pism wiedeńskich telegram z Krakowa, donoszący, że w ostatnim czasie w cytadeli warszawskiej wywieziono jednej nocy 800 skazańców na Sybir, a w tej liczbie 150 studentów charkowskich i moskiewskich. Mam sobie za powinność wspomnieć, że niema w tem ani słowa prawdy. O senzacyjne wiadomości gazet nie chodziłoby mi i w tym wypadku, ale sądzę, że tego rodzaju telegramy tylko szkodę wyrządzać mogą, ponieważ zaciemniają prawdziwość sytuacji, a nam zależy na tem, aby tylko prawda o tem, co się tu dzieje, do wiadomości Europy dochodziła. Przesadne kolory w malowaniu stosunków moskiewskich są zupełnie zbyteczne; czyż to, co jest faktem, nie wystarczy aż nadto do napiętnowania rządu carskiego zasłużoną opinią? Wieści zaś fałszywe lub wprost zmyślone odejmują tylko wiarę w to, co jest rzeczywistem. Rzeczywistem zaś co do Warszawy i Królestwa jest tyle, że obława żandarmsko-policyjna trwa dalej, tylko nie w takich rozmiarach. Od czasu, gdy wam ostatni raz donosiłem o aresztowaniach, wzięto jeszcze do cytadeli kilku robotników fabrycznych Warszawy (Solca) i z Łodzi, z inteligencji zaś aresztowano trzy osoby: nauczyciela pensjonatów prywatnych p. Kowalskiego, studentkę wyższych kursów żeńskich w Petersburgu, bawiącą chwilowo w rodzinnej Warszawie pannę Wandę Wojnarowską i studenta czwartego kursu wydziału prawniczego Puchewicza. Czwarty aresztowany adwokat Dzwonkowski został po dwóch dniach wypuszczony na wolność. Deportacji zaś na Sybir nie było w tym czasie żadnych.

„Mały przyczynek do charakterystyki postępowania miłościwego naszego rządu. W jednem z żeńskich gimnazjów Warszawy, do którego uczęszcza pewna liczba uczennic wyznania prawosławnego, popowi nie podobało się, że uczennice katoliczki na godzinę jego lekcyj religii wypuszczane bywały z klasy. Wystąpił więc z przedstawieniem przeciw temu zwyczajowi, motywując swoje żądanie przypuszczeniem, że „może byt czto kakoj to malczyszcze ponrawitsa nasza wiera“ (być może, że której dziewczynce spodoba się wiara prawosławna). Argument ten tak trafił do przekonania wyższej władzy szkolnej, że odtąd nakazano, aby uczennice wyznań nieprawosławnych siedziały w szkole podczas wykładów religii popa. Czy apostolskie dążenia owego krzewiciela prawosławia uwieńczone będą dobrym skutkiem, wątpię, ale też możliwem jest, że dla ratowania honoru tej misji nawracanie nakazane zostanie, aby jednej i drugiej córce jakiego urzędnika „ponrawiła“ się religia prawosławna.“

Jakiej delegacji nam potrzeba?

II.

Główną trudność w dobraniu odpowiednich kandydatów do Rady państwa, stanowi zbyt długie trwanie sesji. Ośm do dziesięciu miesięcy corocznie trwa sześcioletnia kadencja. Któż na lat sześć prawie może zdecydować się do przesiadywania we Wiedniu i pilnego udziału w obradach Rady państwa? Najzdolniejsi, najniezawiślejsi ludzie, którzy niezawisłe stanowisko swe zawdzięczają samodzielnej pracy, samodzielnemu zawodowi, usuwają się od kandydowania, a natomiast ubiegają się o mandat ambitnicy, szukający w mandacie albo zadowolenia próżności swej, albo sposobności do zrobienia karjery. Nawet z właścicieli większych tylko niektórzy tak mają uporządkowany zarząd swych majątków, iż mogą przyjąć mandat na lat sześć do Rady państwa i na ciągłe tam przenieść się mieszkanie. Inni przyjmując wybór dla domagania się kolegów lub dla ambicji, rzadko kiedy potem przesiadują w Wiedniu, jawią się tam tylko do głosowania, gdy ich telegrafem prezes Koła dla jakiej sprawy zawezwie. Do wyrobienia zdań w Kole niczem się nie przyczyniają i stanowią zawsze ową falangę, która idąc za obcem zdaniem, tworzyła zawsze większość Koła, nadającą kierunek polityce delegacyjnej. Można śmiało powiedzieć, że nawet trzecia część posłów naszych nie przebywa stale przez całą sesję i przez całą kadencję w sejmie, a zwykle połowa lub jeszcze mniej bywa głosujących w Radzie państwa, i na 44 posłów koła tylko kilka razy podczas całej sesji około 30. bywa głosujących, gdy prezes Koła dla ważniejszych spraw powoła wszystkich telegrafem.

Już ten sam stan rzeczy musi wpływać fatalnie na działalność delegacji naszej. Nie jest ona nigdy w stanie, pełnej liczby swych głosów położyć na szalę w Radzie państwa. Absentujący nie biorą urlopu, lecz pobierają zawsze dyety poselskie. Bądź co bądź wyradzać się ztąd musi pewna względność wobec tych, którzy wstrzymanie wypłaty zarządzić mogą, i pewna zależność od przywódzców Koła, którzy ukrywać muszą to absentowanie się bez urlopów. Lecz co najfatalniejsza, absentujący muszą się opierać na większości Koła i żadnego wpływu nawet podczas krótkich chwil pobytu swego we Wiedniu nie mogą wywierać na wyrobienie kierunku polityki. Jest to ballast delegacyjny, bezpożyteczny dla krajowych spraw, a jedynie pożyteczny dla każdorazowej większości Koła, której się trzymać musi.

Otóż zbyt długie sesje Rady państwa i ztąd usuwanie się od kandydatury ludzi, którzy niezawisłe stanowisko zawdzięczają własnym tylko zdolnościom i własnej samodzielnej pracy i zawodowi, a ubieganie się mandat ludzi próżnych lub karjerowiczów, również jak i podejmowanie się posłowania przez ludzi, którzy potem dla spraw własnych w kraju przebywać muszą, a rzadko kiedy jawią się w Wiedniu — wytworzyły to fatalne położenie Koła, osłabiające jego działalność i prowadzące je na drogi chwiejnej, nijakiej polityki! Jestto rak który toczył naszą delegację i toczyć będzie zawsze, dopokąd źródło złego nie zostanie usunięte.

Zapobiedz możnaby temu, gdyby ustanowiono trzechmiesięczną sesję, jakto bywa w zachodnich państwach konstytucyjnych. Ale to nie jest w naszej mocy. Wyborcy więc przy wyborach powinni się starać o to, aby to złe o ile możności usunąć. Powinni nie ograniczać się na tych, co się sami jako kandydaci zgłaszają i ubiegają o mandat, lecz powinni wyszukiwać sami kandydatów, i zdolnych i niezawisłych i mogących po 8 miesięcy rocznie zamieszkiwać w Wiedniu i tam spraw publicznych w Kole i w Radzie państwa pilnować. Lecz gdzie próżność, gdzie ambicja lub nadzieja karjery ubiega się o mandat, tam również usuwać trzeba kandydaturę, chociażby nawet kandydat miał możność ciągłego przebywania w Wiedniu. A już bezwarunkowo, nawet w kurjach gmin wiejskich, bylibyśmy przeciw kandydowaniu ludzi, którzy nie mając ani stałego zajęcia, ani nawet dostatecznych środków egzystencji w domu, mandatem do Rady państwa radzi by sobie tę egzystencję poprawić.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 29. maja.

▽ Dzienniki zapełnione doniesieniami o ruchu wyborczym we wszystkich krajach Austrji, a ze szczegółów tych doniesień wnosić można, że na wszechstronnie, umiejętnie i sprytnie przygotowanym terenie, walka o mandat będzie dość zaciętą. Zasadniczo i zawczasu przygotowują się do niej w stolicy monarchii. Przeciw kandydatom, którzy w ubiegłem sześcioleciu żadnej wybitnej nie odegrali roli, występują nowi, młodzi, energiczniejsi a prawdopodobnie i zdolniejsi. To nieuznawanie dożywotnich powag, a równoczesne przypuszczanie świeżych sił do pracy, zasługuje na pochwałę, i powinnoby i gdzieindziej, a szczególnie u nas być naśladowane. Nie powinno nam chodzić jedynie o to, by usunąć szkodliwych, ale wypada pomyśleć i o tem, by nijakim nie poruczano mandatów, ani takim, którzy ich prawie nigdy nie wykonują. Nie mówię tu jedynie o świętojurcach i wieśniakach, ale także o niektórych innych posłach, którzy w całej sześcioletniej kadencji (*nomina sunt odiosa*) ledwie kilka tygodni w Wiedniu przepędzili, a mimo to miejsc swych innym nie ustąpili; a nareszcie muszę wspomnieć także o kilku takich posłach, którzy wprawdzie pilnie w Wiedniu i pod Schotenthorem przesiadywali, którzy jednak, według zdania samychże członków Koła polskiego, nigdy i niczem ani

---

21)

Jedna miłość przez całe życie.

Powieść z XVIII. wieku.

przez

A. P.

(Ciąg dalszy.)

— Magduniu, pójdź prędzej, p. porucznik przyszedł się pożegnać! krzyczał Jaś przezedrzwi, widząc, że klamka zamknięta.

— Zaraz! zaraz idę, odpowiedziała drżącym głosem. Gdy odszedł, rzekła do młodzieńca:

— Schroń się do sadu! Ja nie długo wrócę.

— Nie, nie mam siły ztąd odejść! żelazem tej ziemi jakby do opoki przykuły się moje nogi. Nie odejdę! Tu padł prawie niemocny na ten stołeczek, na którym wprzód Magdusia siedziała.

— Cóż tu robić! rzekła załamując ręce. A po chwili: Zostań tu póki nie wrócę. Ale on rzekł:

— Ty idziesz do twego narzeczonego! Zlituj się nademną Magdusiu! i jął znów jej ręce całować.

— Ja wrócę, powiadam ci.

— Jak go zobaczysz, to nie wrócisz.

— Ja wrócę.

— Niech cię ujrzę przynajmniej raz jeszcze! i wziął krzesiwko, rozkrzesał ogień i zapalił świecę. Tu Magdusia ujrzała to piękne oblicze co ją od pierwszego razu tak zachwyciło, że już o niem zapomnieć nie mogła. Ow młodzieniec był tak pięknym jak wpierw choć mniej strojnie ubrany. Miał on taratatkę ciemną z granatowemi wyłogami i takiemiż potrzebami, pasem rzemiennym na srebrną klamkę zapiętym przepasany, czapka z szarego baranka, z wierzchu której jakby worek karmazynowy spadał mu na szyję. Włosy czarne długie, w kędziory zwijane, okraszały twarz białą, jakby niewieścią. Oczy duże, czarne, pełne ognia i wyrazu pod brwią też czarną i długą. Nos rzymski, usta małe ledwie dobywającym się puchem czarnym okrążone, zęby perłowe, a kibić wysmukła i giętka, przytem był uzbrojony jakby do boju, miał z obu stron pasa dwa pistolety, pałasz duży przy boku. Takim był ten młodzian obcy, nieznany, ale od którego Magdusia odejść siły nie miała. Stała jak posąg, przytrzymywana jego wzrokiem czarownym. I stała, nie pomnąc, że ją wołają, że na nią niecierpliwie oczekują. I on patrzał na nią, ale już z wypogodzonem obliczem, patrzał i nie mógł od niej oczu swych oderwać, trzymał ją za rękę w milczącym zachwycie sam nie wierząc szczęściu swojemu. Rzekł nareszcie z obłąkaniem:

— Czy to ona? czy to istotnie ona? O umrzeć chciałbym teraz tak patrząc na ciebie! A ona mu rzekła:

— Żyj dla mnie! i wyjęła z pudełeczka obrazek swój, co jej była dała wojewodzina dla przyszłego męża, i oddając go młodzieńcowi:

— Weź to dla siebie, rzekła, i patrz na mój wizerunek póki nie wrócę! i zamknęła okiennice, zaryglowała je silnie i wyszła z izdebki drzwi starannie na klucz zamykając, i klucz do kieszeni schowawszy. W izbie jadalnej wszyscy zgromadzeni byli, matka płakała trzymając Jasia za rękę, by jak najdłużej go mieć przy sobie. Wyszgird stał oparty o jej krzesło, z oczami ku drzwiom zwróconemi. Magdusia weszła zmieszana, cała drząca, z gwałtownem serca biciem. Weszła i padła konwulsyjnie na ławę, zalawszy się łzami.

— Jak ona cię kocha! — rzekł młody towarzysz, przyjaciel Wyszgirda.

— Ach! rzekł tenże, zbliżając się do Magdusi, nie odbieraj mi męztwa i odwagi, bo cię rzucić nie będę miał siły. I usiadł obok niej, zaczął po cichu mówić, zapewniając, że niedługo powróci, że krótkie będzie to rozłączenie.

— Ta wojna nie potrwa jak parę tygodni najwięcej — wrócę aby cię więcej nie rzucać. Podałem się o permisję, podam się i o abszyt. I niedługo Magdusiu będę szczęśliwym mężem twoim, — więcej się już nie rozłączymy, powiozę cię do mojej ojcowizny, tam i matka twoja i dziad i wszyscy co kochasz razem z nami mieszkać będą. Starczy mi dla wszystkich, a ty będziesz szczęśliwą, ja najszczęśliwszy z ludzi — mówił długo, a ona go nieslyszała, inną postacią zajęta niewidziała ani narzeczonego swego ani odjeżdżającego brata, ani płaczącej matki, lecz widziała młodego kozaka ukrytego w jej panieńskiej izdebce i przypatrującego się jej miniaturze — wtem Wyszgird, który inaczej biedny to jej zamyślenie tłumaczył, rzekł:

— Wiem żeś z Tulczyna przywiozła dla mnie pamiątkę, niewiem dla czego dotąd mi jej dać nie chciałaś, — lecz dziś nadeszła pora abyś osłodziła dni tęsknoty co się dla mnie gotują — proszę cię, daj mi twoją miniaturę! — Tu ocknęła się Magdusia ze swego jakby osłupienia, i otarłszy kilka razy ręką czoło swoje, jakby sobie raptem coś przypomniała.

— Niemam jej już! A później dodała cichszym głosem — zgubiłam ją...

— Jakto? — rzekła matka — zgubiłaś rzecz tak piękną? — i zaczęła ostro naganiać Magdusię.

— Zgubiłam ją — i zapewnie bezpowrotu! odpowiedziała stłumionym głosem. — Powstał Wyszgird z krzesła, przeszedł się razy kilka szybkim krokiem po izbie, a potem rzekł, jakby otrząsnął żal z serca:

— Nie strofujcie jej jejmość; teraz nic nie wypadnie mi więcej, jak dojechać do zamku Tulczyńskiego i zedrzeć ze ścian wojewody, tę najpiękniejszą onych ozdobę.

Długo jeszcze trwała rozmowa, lecz słowa wyciągnąć nie można było od Magdusi. Nie śmiała nawet wznieść oczów na Wyszgirda, któremu rękę swą wiarołomną porzucała niedbale. Gdy przyszła chwila odjazdu, gdy trąbka zagrzmiała pod oknem, wstał Wyszgird — trzeba być silnym i pożegnać. Tu ukląkł przed starym Szamotą i rzekł:

— Ojcze! pobłogosław mnie na drogę! Jaś rzucił się w objęcia matki, którą prawie omdlałą zostawił, a Wyszgird przycisnął do ust swoich zimną rękę Magdusi.

— Pocałujże go! rzekł stary podstarości. Pocałuj twego oblubieńca! I Magdusia dotknęła ustami swemi czoła Wyszgirda; oszalały prawie wybiegł spiesznie, nie chcąc przedłużać więcej tej gorżkiej chwili pożegnania.

Matka pobiegła do okna usłyszawszy odjeżdżających koni kopyta. Chciała w tej ciemnej nocy przejrzeć i spostrzedz raz jeszcze syna. Wróciła nieboga nic nie widziawszy i rzekła, chwytając się za serce:

— Zdaje mi się, żem go po raz ostatni widziała. Magdusia nie poszła do okna, gdyby martwa siedziała na miejscu. A matka zwracając ku niej tkliwe wejrzenie, jakby jej widokiem teraz pocieszyć się chciała. Pójdź do naszej izby moja dziecino! Pomódlmy się trochę za Jasia. Wyszły obie w milczeniu. Matka długo modliła się a Magdusia płakała. P. Szamota przechadzał się samotnie po izbie, miotany niespokojnością.

— Jeśli Chityński nie wynajdzie Szamy, jeśli niczego dobrego się nie dowie, to trzeba mi uzbroić sługi i przygotować się do obrony. Bo chociaż pan Wyszgird zapewniał mnie, że hajdamacy tu przyjść się nie odważą, wleźliby sami w pułapkę, bo wojska stoją naokoło, jednak pan Wyszgird zostawił załogę w Syczynie! Nie jest to bez kozery, musiał on mieć jakieś bojaźnie, o których mi nie mówił. Ja na tę załogę wiele nie rachuję. Kilku żołnierzy wprawdzie, ale to za mało, jeśliby nas napadnięto. Trzeba się uzbroić, niech nas przynajmniej znajdą gotowymi. Tak rozmyślał podstarości, opatrywał broń, i tak połowę nocy przeszło. Magdusia wreszcie uwolniła się od matki, lecz nie odeszła, aż ona zasnęła. Potem cichaczem, jakby jaki złoczyńca weszła do swego pokoiku, gdzie siedział jej kochanek przy stole, trzymając zawsze w swem ręku jej miniaturę.

Weszła, i palce trzymając na ustach, rzekła:

— Cicho! Wróciłam, bom ci przyrzekła. Lecz teraz oddal się. Długa chwila rozłączenia, a może i modlitwa wpłynęła na młodą dziewczynę. Uczuła, że źle czyni, i że cierpieć u siebie dłużej niepowinna zakochanego. Lecz urok jego spojrzenia był silniejszym — tak żałośnie, tak czule na nią spoglądał, że zaraz zmiękła.

— Czyż już mam ciebie porzucić? — objął ją w swoje ramiona.

— Zmiłuj się odejdź! błagam cię ze łzami, — i istotnie płakać zaczęła. — Czegoż się lękasz? wszak ja nie twym wrogiem. Czyż nie wiesz ile cię kocham!

— Uważać cię będę jak mego wroga jeśli tu dłużej pozostaniesz!

— Słuchaj Magdaleno, już nas nic więcej rozłączyć nie zdoła. Ty musisz pójść gdzie i ja pójdę, jeśli istotnie mnie kochasz.

— Czyż mogę ciebie dłużej u siebie trzymać. Czyż możesz mnie kochać i szanować, jeźli tak słabą dla ciebie będę?

— A oni? Czy pojechali? — spytał.

— O już są daleko!

— Słuchaj! Przysięgnij mi, że nigdy za tego Wyszgirda nie pójdziesz! — rzekł przyciskając ją namiętnie do serca.

— Przysięgam! — odrzekła.

— No! to teraz odejdę. Ja wrócę, dodał, wrócę niedługo. Chciał odchodzić, lecz wracając rzekł: Nie! nie mogę!

— I cóż z tego będzie? rzekła strwożona, matka może się przebudzić...

— Matka twoja będzie musiała do tego przywyknąć, boś ty mojem słońcem, a ja cieniem twoim. Mogęż żyć odtąd innem tchnieniem, innem powietrzem jak twoje?

— I ja już bez ciebie żyć nie będę mogła. Lecz teraz odejdź! Matka zawołać może, matka smutna po oddaleniu brata mego! Biedny brat! gdyby on wiedział jak ja występną jestem, że o nim w tej chwili nawet i nie myślę.

— Brat twój nieroztropny. Wydala się w chwili, gdzie wam wielkie niebezpieczeństwo zagraża! Ale ja ci będę bratem, ja ciebie obronię.

— Jakie niebezpieczeństwo?

— Słuchaj, wiem dokładnie, że się hajdamacy zbierają, aby wasz dwór spalić i zrabować, dla jakiejś tam zemsty! Zkąd wiem o tem, później się dowiesz! Przybyłem aby was ostrzedz. Na wielkie niebezpieczeństwo się narażam. Ale co mi po życiu! Potem rzekł po chwili: Chociaż odkąd ciebie nanowo ujrzałem, odkąd wiem, że ty mnie kochasz, smutno byłoby umierać. Dziś z rana ujrzałem cię na łące. Słyszałem coś mówiła jakby o mnie! Wtedy krew zawrzała mi w żyłach, pogodziłem się z życiem, i przybyłem by już nie odejść. Ja się tu kryć będę w tych stronach, czuwać nad tobą, a może i zginąć za ciebie.

— O nie zginiesz! żyć musisz dla mnie!

— I prawdaż, i poszła byś w świat ze mną?

— Ja cię nieopuszczę! rzekła Magdusia z zapałem, bo cię kocham, kocham!

— O jak żyć mi błogo! rzekł młodzieniec, o jak życie jest piękne! (C. d. n.)

swych zapatrywań, ani swych zdolności, ani specjalnych jakichś wiadomości nie zdradzali, któreby ich wybór choć w części usprawiedliwiały.

W jednym z ostatnich listów donosiłem wam o pozostawianiu austro-węgierskich ajentów dyplomatycznych na Wschodzie na łasce Bożej, i pozbawianiu ich w wykonaniu urzędu opieki i poparcia rządu. Na dowód przytoczyłem fakt dwukrotnego znieważenia bandery austrjackiej i jej stróżów w Widdyniu. Teraz dowiaduję się o podobnej zniewadze, wyrządzonej przez Bułgarów p. Oliwie, c. k. austro-węgierskiemu konsulowi w Tyrnowie.

Konsul zagrożony powtórzeniem doznanych obelg, opuścił Tirnowę, chcąc zdać w Wiedniu ustne sprawozdanie z tego co zaszło.

Niezliczonych przeszkód i upokorzeń doznaje także dunajskie Towarzystwo żeglugi parowej ze strony bułgarsko-moskiewskich władz portowych. Skargi i zażalenia, wysełane do węgierskiego i wspólnego rządu, pozostawały dotąd bez skutku.

Być może, że ustny raport p. Oliwy poruszy przecie hr. Andrassego i skłoni go nareszcie do energicznej interwencji w obronie godności, praw i interesów obywateli austrjackich.

Konstantynopol d. 27. maja.

Przedewszystkiem wypada mi sprostować wiadomość podaną przez *Gazetę Narodową* w nr. 118. o manifestacji oficerów upominających się o wypłatę zaległego żołdu, do której tłumy ludu łączyć się zaczęły. Mogę was zapewnić, że nikt tu o niej nie słyszał, i nikt jej widzieć nie mógł, bo wcale miejsca nie miała. Armia i urzędnicy cywilni są zapłaceni za miesiąc marzec i są zupełnie zadowoleni. Zresztą manifestacje w Jeldiz-Kioskn (Gwiazdzisty kiosk), położonym poza Perą, to jest europejskiem miastem, nie łatwe są do uskutecznienia, bo tam zawsze parę batalionów piechoty i parę bateryj artylerji się znajduje, a ludności muzułmańskiej licznej w pobliżu niema. Wiadomość tę zapewne zaczerpnęliście z korespondencyj lub telegramów niemieckich, do których bardzo oględnie wiarę przywiązywać można. Nie chcę wchodzić w opis życia większej części reporterów niemieckich, bo by się on bardzo zbliżał do obrazu burszów uniwersyteckich, którzy najczęściej wiadomość *a sensation* na dnie kufelka widzą, a ostatnią zapewne ukuli, nie mogąc sobie wytłumaczyć przechadzających się od dni kilku patroli po mieście. Liczne a zuchwałe kradzieże, jakie się pojawiły w ostatnich czasach, i zawiadomienie jakie otrzymała policja o zamierzonych podpalaniach, były przyczyną środków ostrożności, nie zaś żadne ludowe lub wojskowe złowrogie dążności. Owszem przeciwnie, opinia publiczna znacznie się uspokoiła. Inna rzecz co do intryg, te istniały, istnieją i istnieć będą, dopóty, dopóki tron kalifów nie runie. Kiedy to nastąpi? nie rzeczą polską śledzić, mamy bowiem inne własne roboty, jesteśmy biedni, wyniszczeni, a dziś wojny są kosztowne, miliardów wymagające. *A bon entendeur, salut!*

Ambasada moskiewska zażądała współudziału Porty, w celu chwytania nihilistów, a przytem przesłała ostrzeżenie do władz rumelijskich i bułgarskich, zawiadamiające, że w tych dwóch prowincjach znaczna ich liczba przebywa. Czy nihilistów? niewiadomo, ale co jest pewnem, to że wracające wojska i urzędnicy zwiększą znakomicie szeregi malkontentów w Moskwie. Biedny, zakłopotany rząd carski wymaga zatem, aby niezadowoleni szukali niezadowolonych, nihiliści, socjaliści, radykaliści i t. d. zdradzali nihilistów, socjalistów, radykalistów i t. d.!... Dziwna istotnie loika! Zdaje się zawsze rządowi moskiewskiemu, że się potrafi utrzymać jako taki, a sam sobie kopie dołki przez szalonej zuchwałości prześladowania. Oficerowie, którzy poprzednio z szacunkiem o Totlebenie i Hurce się wyrażali, dziś zowią ich mianami, których przyzwoitość powtarzać nie dozwala, klną całą rządową klikę, i niosą z sobą ognistą nienawiść dla systemu, nieumiejącego zastosować się do potrzeb narodu. Jestem przeto przekonany, że Turcy tu żadnego nihilisty ująć nie zdołają.

Wiecie już zapewne z telegramów o manifestacji ludowej w Filipopolu. Była ona urządzoną jedynie dla okazania Europie, że niby Moskale rzeczywiście pragną utrzymać spokój w tej prowincji. Liczba zgromadzonych z okolicznych wsi włościan, nie przenosiła tysiąca osób, które w d. 19. b. m. przed wieczorem zgromadziły się w tamecznem bułgarskiem kolegium, a po dosyć długich i wrzawliwych rozprawach, udały się przed pomieszkanie eksarchy, metropolity bułgarskiego Józefa, domagając się, aby pułkownik Kessakow i nadal pozostał dowódzcą milicji krajowej. Pewna część tego tłumu oddzieliła się i udała się do redakcji *Maricy*, i tu obok pierwszego żądania, postawiła jeszcze drugie, aby Rumelia została wcieloną do Bułgarji, a stupajki przedłużyli dobroczynny swój pobyt w kraju. Trzeba wiedzieć, że duszą redakcji *Maricy*, jest książę Czeretlew, drugi komisarz moskiewski w komisji organizacyjnej, łatwo przeto zrozumieć, dla czego prostoduszni kmiecie skierowali ku niemu swe kroki. Tak biskup, jak i kacapy wytłumaczyli przez nich namówionym włościanom, że car zabezpieczył im wolność, że powinni zastosować się do jego „wieliczajszych rozkazow" a za tyle dobrodziejstw przedstawić mu dziękczynny adres, co też zaraz *brevi manu* dokonanem zostało. Moskale zatem uspakajają, i tylko Bułgarzy z własnej woli się burzą. a to nie jest przecież winą oswobodzicieli. — Komedja odegrana... Dyplomacja jej wierzy.

Tymczasem Aleko basza codziennie się przysposabiał do wyjazdu. W sobotę już tłomoki były spakowane, wizyty pożegnawcze złożone, kiedy nadszedł telegram, że jenerał Stołypin zamyśla utworzyć komitet tymczasowy, takowemu zdać administrację i miasto opuścić. Ale — jak powiadają — telegram ten nie podobał się ambasadzie, podejrzywającej wszelkie zbiorowe ciała nie już o powstańcze, lecz o wywrotowe nihilistyczne zamiary. Odpowiedziano zatem natychmiast, że jeżliby jenerał zmuszony był przenieść główną swą kwaterę bliżej granicy, może pozostawić jenerałowi Hubschowi polecenie oddania rządów prowincji Aleko baszy. Po takich dopiero znoszeniach się, kiedy trudności stawiane przez prostego jenerała usunięte zostały, w dniu wczorajszym popołudniu Aleko basza w towarzystwie sekretarza swego Gabrjela effendego Krestida a oraz członków komisji organizacyjnej, opuścił Konstantynopol, wioząc z sobą wspaniały uniform jeneralski i bogaty kołpak bułgarski, które przywdziać ma na granicy, aby Rumeliotom nie przedstawiać się w fezie tureckim. Otoż, i dzięki Bogu, mamy jenerała, co nigdy prochu nie wąchał, a za mistrza w dyplomatycznych intrygach jest słusznie uważany. Mówią, że uniform ten zjedna mu radośne przyjęcie u Rumeliotów.

Namik basza, nadzwyczajny poseł sułtański do Liwadji, przyjęty został przez cara bardzo życzliwie a za znakomite swe odznaczenie się otrzymał chrest wielkiej wstęgi Aleksandra Newskiego. I nie bićże tu czołem przed dekorowanymi?!

W Sofii organizują Moskale straż przyboczną dla przyszłego księcia. Pięćdziesięciu piechurów ma stanowić gwardję pałacową, a 50 jeźdźców zwyczajną eskortę pojazdową. Dowodzi to, jaką jednomyślnością wybrany został, i jak dalece Bułgarzy już go kochają. Oprócz tego wznoszą na placu katedralnym tymczasowy pałac dla pomieszczenia nowego monarchy, bo budowa pałacu stałego, na który zawotowano 250.000 franków, a którego plan wygotował jeden z berlińskich architektów, dopiero w roku przyszłym ukończoną być może.

Z armii na Kossowem polu obozującej wysłano do Tessalii kilka batalionów, bo Grecy gromadzą na granicy 30.000 żołnierza przeciw Albańczykom.

Słusznie całkiem utrzymują, że Moskwa murem chińskim od Europy oddzielona. Przeszło trzy miesiące bój zaciekły trwał w Lazistanie, a żaden dziennik europejski najmniejszej wzmianki o nim nie uczynił; a przecież są konsulowie, którzy o tym rozpaczliwym ruchu wiedzieć powinni byli... tylko prawda, czy to warto o krwi ludowych powstańców rządy zawiadamiać? Nastąpiłyby może nieprzyjemne dla panów ministrów interpelacje w parlamentach, a te mogłyby ich pozbawić apetytu, wywołać niestrawność, a w ostatku osłabić przekonanie narodów o mądrości równej stańczykowskiej takich wysokich dygnitarzy, jakimi są książęta, lordowie, hrabiowie i cała ta brudna szajka dyplomatów, pomiatająca losami milionów dusz, a tłumiąca hucznemi biesiadami własne sumienie. To też z dzikiej, nieucywilizowanej Turcji przesyłam wam nieznane dotąd wiadomości, nadeszłe tu drogą urzędową z Batum. Po krwawych walkach w powiatach Adżara i Artwin, w których cały zapas amunicji góralskiej prawie doszczętnie wyczerpany został, a jatagan nie wyrównywał karabinom i działom, Lazowie musieli ustępować z jednego na drugie stanowisko, opór codziennie mniejszym się stawał, Moskale zajmowali z kolei jeden po drugim wąwozy, fortyfikowali punkta strategiczne, i w końcu otoczywszy dziesięćkroć przeważnemi siłami powstańców, wezwali ich do złożenia broni, lub opuszczenia kraju. Po odbytej naradzie górale postanowili emigrować, a do tych dwóch powiatów przyłączyli się także mieszkańcy okręgu Kabulet, i tak zjednoczeni, wysłali deputację do komisarza otomańskiego Mustafy baszy, prosząc go, aby się porozumiał z swym rządem i wyjednał przysyłkę potrzebnych statków dla przewiezienia ich do Turcji. Prośba ich przychylnie przyjętą została i już jeden parowiec wysłano dla zabrania pewnej części tych nieszczęśliwych, opuszczających swą ojczyznę i idących na męczarnie tułactwa, dla zadosyćuczynienia mądrym i szlachetnym postanowieniom kongresu berlińskiego. Jakie tych biedaków są usposobienia dla Moskali, dosyć powiedzieć, że wielu z nich z wsi w sąsiedztwie Batum, stawiło się w temże mieście u popa greckiego, oświadczając, iż jeżli Moskale nie pozwolą im sprzedać swej własności, oddadzą takowe rodzinom greckim, nie chcą bowiem, aby wróg z nich korzystać mógł.

Moskwa.

Z Petersburga piszą do *Wiener Abendpost*:

„Kwestja waluty stanęła od pewnego czasu na pierwszym planie porządku dziennego tutejszych spraw. Wiadomo, że w sferach rządowych istniał projekt, aby zważywszy, że dzisiaj rubel papierowy ma wartość zaledwie 60 kop. w złocie, zredukować wartość rubla do sześćdziesięciu kopijek i to, co jest stanem faktycznym, uczynić stanem prawnym. Jednakże po długich debatach i studjach przyszedł rząd do przekonania, iż redukcja taka naraziłaby go na większe straty, aniżeli przyniosłaby mu korzyści i dzisiaj stanowcze już projekt redukcji zarzucił. Atoli z drugiej strony, ponieważ rubel jest papierem posiadającym materjalną gwarancję, bo opartym na wszystkich dobrach państwowych, przeto obowiązkiem jest rządu czynić wszystko co jest w jego mocy, aby rublowi przywrócić jego prawną wartość.

„Więc przedewszystkiem obowiązany jest rząd wycofać z obiegu te tak zwane prowizoryczne serje banknotów, wypuszczone podczas wojny. Według wykazów banku państwowego ilość tych banknotów wynosi obecnie jeszcze 414 milionów rubli, a pierwotnie wynosiła 500 mil. Zatem rząd wycofał już 86 mil. przez ten rok, a można mieć nadzieję, iż jak się skończy okupacja i zmniejszą się wydatki na wojsko, to wycofywanie przybierze większe rozmiary.

„Rozmaite obecnie ważą się w sferach rządowych projekta co do środków podniesienia waluty. Jedni radzą, aby jak największe w rozchodach zaprowadzić oszczędności, które obrócić będzie można na wycofanie z obiegu banknotów; inni są zdania, aby zaciągnąć pożyczkę w wysokości 500 mil. rubli w złocie i korzystając z taniości obecnej srebra (a rubel jest jak wiadomo walutą srebrną) użyć tej kwoty do umorzenia banknotów i do puszczenia w obieg jedynie rubli metalowych; inni aby zreformować bank państwowy na wzór angielskiego lub francuskiego lub wreszcie austrjackiego i raz prawnie ustanowić kwotę, po za którą nie wolno większej ilości banknotów wypuszczać w obieg.

„Który z tych projektów wejdzie w życie, przewidzieć niepodobna, ale to pewna, że jeden z nich wkrótce wprowadzony w życie będzie, zwłaszcza, że niesłychane wzmożenie się eksportu zboża moskiewskiego ułatwia rządowi wszelką tego rodzaju operację. Spodziewają się tutaj, że ostatecznie sprawa waluty rozstrzygniętą zostanie, gdy nastąpią te zmiany w gabinecie, których lada dzień oczekują. Tołstoj, minister oświaty, otrzyma dymisję, a Szuwałów zostanie bądź kanclerzem, bądź ministrem spraw wewnętrznych. Jego zaś miejsce w Londynie zajmie Łabanów."

Tyle korespondent *Wiener Abendpost*. Dla nas ta sprawa waluty moskiewskiej jest wielkiej wagi, bo dopóki cena rubla się nie podwyższy, dopóty ziemianie nasi nie będą w możności konkurować ze zbożem moskiewskiem i dopóty cena zboża stać będzie na tym nizkim poziomie, na jakim się obecnie znajduje.

Nihiliści lubo nie tak rozgłośnie jak przedtem, dają wszakże od czasu do czasu znaki życia. *Pietiersburgski Listok* opowiada np., że w tych dniach miał miejsce w mieście Moskwie następujący wypadek:

W antrsolach domu Glebowiczów w zaułku Dobrosłobodzkim mieszkał uczeń szkoły mierniczej Maksimow. Wieczorem, zamknąwszy się w pokoju, pracował bardzo długo nad przygotowywaniem się do egzaminów. O drugiej w nocy ktoś zapukał do drzwi. Maksimow widząc, że drzwi frontowe zamknięte, zdziwił się bardzo, a i przestraszył, ponieważ na dwa dni przedtem otrzymał był ostrzeżenie, że zostanie zamordowanym jako człowiek szkodliwy rewolucjonistom. Niechciał z początku otwierać, lecz gdy dał się słyszeć głos z zewnątrz, że drzwi zostaną wyłamane, porwał za rewolwer i otworzył. Wszedł człowiek w płaszczu, kapeluszu i masce — i jednocześnie padły trzy strzały: jeden ze strony Maksimowa (który chybił), dwa zaś — ze strony napastnika, z których jednym Maksimow został ciężko raniony w lewą rękę powyżej łokcia. Maksimow upadł, wołając ratunku, lecz zanim zbiegli się sąsiedzi, nieznajomy morderca znikł bez śladu i nikt domyśleć się nie może, jakim sposobem dostał się do domu, a zwłaszcza, jak ztamtąd wydostał przez drzwi zamknięte i strzeżone przez nocnego dyżurnego. Obok rannego Maksimowa znaleziono na podłodze papier z pieczęcią komitetu rewolucyjnego i napisem: „Kto nie z nami — przeciw nam... Śmierć wrogom!..." Oczywiście, że zarządzono w tej sprawie śledztwo, rozpocząwszy od aresztowania większej części mieszkańców domu Glebowiczów.

W tem samem mieście w zeszłym miesiącu odegrała się następująca historja. Pewna bogata mieszczanka, wdowa, Anna Mikoszyn, otrzymała kilka listów anonimowych, coraz to bardziej groźnych, aby pod karą śmierci wysłała przez swą służącę na miejsce wskazane znaczną sumę pieniężną. Ostateczny termin naznaczono d. 22. kwietnia (3. maja). Mikoszynowa doniosła o tem policji, ta zaś w dniu i godzinie oznaczonej posłała do wskazanego miejsca żonę policjanta stojkowego z opieczętowanym pięciu pieczęciami listem, o kilkanaście zaś kroków za nią śledzili policjanci. Kobieta zastała na miejscu małego chłopca, który domagał się, aby pakiet był mu doręczonym, lecz według instrukcji nie uczyniła tego, mówiąc, że wręczyć może pieniądze tylko tej samej osobie, która pisała listy. Po długiem wahaniu się chłopak zgodził się nareszcie zaprowadzić mniemaną służącę, gdzie żądała. Krążąc po wielu ulicach miasta, chłopak i kobieta stanęli nareszcie w ustronnym zaułku przed dorożką jednokonną, w której siedział jakiś młody człowiek. Ten wymieniwszy umówione hasło, sięgnął natychmiast po pakiet, lecz kobieta chwyciła go za poły paltota i zaczęła krzyczeć. Nadbiegli policjanci i już mieli pochwycić człowieka siedzącego w dorożce, gdy ten dobył rewolwer, strzelił — furman zaciął konia i uciekli bez śladu.

W tejże samej Moskwie w nocy d. 13. maja stróż schwytał pewną kobietę przyzwoicie ubraną, lat 30 liczącą, która chciała przylepić reklamację rewolucyjną na drzwiach kaplicy uniwersyteckiej na Nikickiej ulicy. Następnej znów nocy ujęto drugą kobietę, która chciała przylepić proklamację rewolucyjną na latarni gazowej.

Nihiliści odważają się już nawet i o Rygę zahaczać. *Rigaer Ztg.* donosi, że niedawno został aresztowany w Rydze za brak paszportu młodzieniec, który się mienił Dymitrem Słonowem. Przy rewizji w jego mieszkaniu w hotelu znaleziono rewolwer, ale o to mniejsza... znaleziono bowiem znaczną sumę pieniężną, bo aż 17.842 rubli, co niezmiernie zadziwiło policję, ponieważ p. Słonow miał minę prostaczka i plebejusza, wcale nieprzywykłego do posiadania tak znacznych pieniędzy. Jakoż aresztowany zeznał, że służąc za listonosza pocztowego w Rostowie, gub. jarosławskiej, został wciągnięty do stowarzyszenia socjalistów, z których namowy dopuścił się defraudacji w szafie pieniężnej pocztmistrza (dobrawszy do niej kluczy) jednego pakietu z kwotą 20.000 rubli. Z temi pieniądzmi uciekłszy z Rostowa, stracił na swoje potrzeby dwa tysiące z górą, a resztę wiózł dla wręczenia komu należy do Petersburga, w Rydze zaś znalazł się dlatego, aby omylić możebne poszukiwania władz przez pobyt w takich właśnie miejscach, gdzie stowarzyszeń socjalistycznych nie ma.

Żeby zaś dać wyobrażenie, w jak najrozmaitszych sferach socjaliści rekrutują sobie adherentów, przytoczyć musimy fakt ten, że świeżo w Moskwie przed sądem wojennym odbył się proces, w skutek którego asesor Suworow i dyrektor policji w Wołogdzie Sitników osądzeni zostali na dożywotnie ciężkie roboty w Syberji, za to, że należeli do spisku nihilistycznego, na rzecz spisku obracali pieniądze rządowe, i wydali spiskowcom proch z magazynów rządowych.

Z Izby sądowej

Lwów 30. maja. (*Towarzystwo kredytowe miejskie.*)

Były jeneralny konsul rzeczypospolitej argentyńskiej we Frankfurcie Strauss-Hess, mężczyzna w sile wieku, mówi bardzo niewyraźnie po niemiecku djalektem nadreńskim i mało jest zrozumiały nawet na kilka kroków odległości. Czuje się czystym od zarzutu wszelkiego oszustwa — owszem sam uważa się za oszukanego. Z delegatami zapoznał się przez Arnsteina i interweniował w konferencji z Anglobankiem. Zajmował się bardzo czynnie sprawą kotowania i wydał przytem Dubowi tudzież dr. Hecherowi łącznie 12.000, w co wchodzą także koszta układu z Landanerem. Nie umie wytłómaczyć, dlaczego mimo ratyfikowanych terminatek na wszystkie miliony, konsorcjum zażądało jeszcze jeneralnego kontraktu od Towarzystwa. Historję dalszą opowiada zgodnie z pierwszymi obżałowanymi. Gdyby Landauerowi pozostawiono możność, kupnem i sprzedażą listów dłużnych towarzystwa podnosić ich kurs, to była wszelka szansa pomyślnego rozwoju interesu. Kurs listów zaraz z początku podniósł się o $^1/_4$, $^1/_2$%, mógł w krótkim czasie podnieść się na 93—94. A wtedy papier ten miałby był taki popyt za granicą, że w bardzo krótkim czasie byłyby miliony sprzedane.

Na przedstawienie prezydenta, że Pisarczuk przy zadyktowaniu *faux frais* posądził ich o rewolwerowstwo — wpada oskarzony w gniew i z patosem żali się na utratę honoru, zdrowia, czasu i pieniędzy. Złe referencje ze Lwowa zniweczyły pewność i nadzieje nasze. Próbowałem z Ankrem, Handelsbankiem, Wienerbankiem, Włoskim bankiem, Meiningenbank. Wszędzie jednak po zasiągnięciu wywiadów nadchodziły złe informacje. Czemeryński zapytywany o powody mówił, że zakład ma wrogów.

W kwestji przyznania tantiemy prowizyjnej delegatom oskarzony nie może sobie wiele szczegółów przypomnieć. Z trudnością przewodniczący wyciąga z niego wyjaśnienia, które w głównej części odpowiadają podaniom obdarowanych. W śledztwie jednak zeznał inaczej, a mianowicie, że kwestja ta została zaraz przy pierwszych targach poruszoną i delegaci przystali na ich propozycje bez żadnej trudności (ohne jeden Anstand).

Przew. P. Czemeryński wspomiał panu o wydanych promesach na pożyczki. Strauss. Tak jest; mówił mi, że wydali promes na 800.000 złr. Zrobiłem na to uwagę, że postępowanie takie nie jest rzetelne (nicht correct), skoro się nie ma gotówki w kasie. Czemeryński odparł na to: to nic nie szkodzi, bo wypłatę tych promes można będzie latami przewlec. (Nastąpiła przerwa półgodzinna o godz. $^3/_4$12).

Zapytany o powody ostatecznego rozwiązania kontraktu z Towarzystwem, Strauss-Hess opowiada, że do ostatniej chwili z wysiłkiem własnych funduszów trzymał kurs listów na giełdzie. Napisał o zaliczkę do Towarzystwa na koszta notowań w cennikach. Po długim przeciągu czasu przysłano ze Lwowa 150 złr. To nie wystarczało. Zastanowiłem tedy — powiada — moją czynność na giełdzie. Sadowski i Pini przyjechali do Wiednia, i zrobiwszy mi wizytę, czynili wyrzuty, żeśmy zdarli Towarzystwo na 60 tysięcy złr., i że musimy je zwrócić. Konwersowali osobliwie z dr. Dubem, który im za pieniądze wykrył sekreta operecyj dotychczasowych, do których sam należał, licząc zato od nas 8.000 złr. W pertraktacjach o rozwiązanie kontraktu pośredniczyli adwokaci Duniecki i Neuda, zgodziliśmy się zwrócić 13.500 złr., i otrzymaliśmy absolutorjum.

Zagadki z świętopietrzem nie wyjaśniono. Strauss potwierdził w tej mierze zeznania poprzednie, zaprzeczył tylko stanowczo, jakoby wydatek 1.000 złr., wydany przez Czemeryńskiego, miał służyć na świętopietrze w celu wyrobienia audjencji u ministra Depretisa. Powiada z naciskiem: Aby audjencję u ministrów w Wiedniu wyrobić, na to nie potrzeba ani Rauschera ani pieniędzy. Nasi ministrowie nie są przekupni, i dają audjencję wszystkim, kto się tylko zgłosi.

Całe tłumaczenie się Straussa ma cechę rzadkiej otwartości i głębokiego przekonania o niewinności swojej. Przyznaje mu to sam prokurator, który jednak nie może zawsze jeszcze widzieć przyczyny, dlaczego delegatom lwowskim przyznano tantjemę w prowizji. Strauss. Cz. był *enorm thätig*, osobliwie w sprawie kotowania. Wiedziałem, że jest niezamożny; mając nadzieję sam zarobić, chciałem i jemu przysporzyć zarobku zupełnie bezinteresownie — bo niczego od niego nie żądałem. Pisarczuk nigdy mi nie wspominał o żadnym prezencie — jakiż prezent miałem mu dawać — scyzoryk może? (Wesołość.) Chcąc kogo przekupywać, nie daje się listów, ale ustnie się obiecuje i tajemnie daje. Cz. (do obżałowanego) Panie Strauss — jako człowieka honorowego zapytuję pana. Strauss. Jestem oskarzony — nie mam honoru. Cz. Ja także oskarzony. Czy ja kiedy mówiłem o moich stosunkach prywatnych i majątkowych?

Str. Nigdy. Czemeryński. Czy wspominałem panu kiedy choćby jednem słówkiem o moich długach. Str. Nigdy. Czemeryński. Choćby tylko w sposób zdaleka napomykający. Str. Nigdy.

Prok. Interweniując za listami, i starając się je ofiarować na sprzedaż, wiedziałeś pan, że te listy nie mają pokrycia. Str. Ja o tem nie mogłem wiedzieć i nie wiedziałem. Byłem prostym pośrednikiem, który w takie rzeczy się nie wdaje. To jest rzeczą banku, który je bierze. Ja miałem i pokazywałem statuta, listę członków i to wystarczało dla mnie. Za nic więcej jako pośrednik nie odpowiadam. Pan chcesz kupić dom — ja pośredniczę i nastręczam panu — pan sam go oglądasz i kupnjesz. Na drugi dzień dom się wali. Cóż pośrednik temu winien?

W równie naturalny sposób usprawiedliwia się oskarzony z zarzutów z powodu kontraktu dziennikarskiego. Z kwoty 10.000 gld. przeznaczonej na reklamę dziennikarską przy wprowadzaniu listów na giełdę, zatrzymał 6000 gld. jako rezerwę na nieprzewidziane wydatki pojedyńcze w celu, prócz tego dał z tej sumy odprawę Hellerowi.

Konfrontacja z Pisarczukiem była o tyle zajmującą, że ten silnie utrzymuje, iż konsorci wiedzieli bardzo dobrze o jego partykularnych facjendach listów zastawnych pomiędzy ajentami i senzalami, nie potrzebowali się tedy gorszyć tem. Ciągle tedy niewiadomo, komu wierzyć. O godz. $^1/_2$4 odroczono rozprawę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 31. maja.

Do wyborców miasta Lwowa!

Komitet centralny przedwyborczy, utworzony dla przeprowadzenia wyborów powszechnych do Rady państwa, zwołał zjazd delegatów, na który wyborcy miasta Lwowa trzech mężów zaufania wysłać mają.

Dla wyboru tych trzech delegatów na zjazd ogólny z całej wschodniej Galicji i dla wyboru komitetu przedwyborczego dla samego miasta Lwowa, zapraszamy szanownych wyborców na zgromadzenie, które się odbędzie w sali ratuszowej w Poniedziałek dnia 2. czerwca r. b. o godzinie 4tej po południu.

We Lwowie dnia 30. maja 1879.

Wacław Dąbrowski, Jan Dobrzański, Karol Groman, Teodor Kulczycki, Dr. Bernard Löwenstein, Dr. Marceli Madejski, Dr. W. Opolski, Feliks Pistkowski, Tadeusz Romanowicz, Edward Simon, Jan Wieczyński, Dr. Filip Zuker.

* Nareszcie Wydział krajowy wspólnie z komisją akademii krakowskiej powziął ostateczne postanowienia co do ozdób figuralnych przyszłego gmachu sejmowego.

Uchwalono, że na szczycie gmachu stanie jeniusz, trzymając tarczę herbową Galicji, a po obu jego stronach mają być umieszczone postacie, oznaczające Wisłę i Dniestr, jako główne rzeki dopływów mórz Bałtyckiego i Czarnego. Poniżej staną 4 allegoryczne postacie, mające wystawiać: wolność, jedność, sprawiedliwość i odwagę. U wejścia do gmachu będzie z każdej strony umieszczona grupa z trzech osób złożona. Jedna z tych grup ma przedstawiać pracę, druga oświatę. U wejścia do sali sejmowej staną także dwie grupy historyczne, wyobrażające: Mieczysława I., Kazimierza W. oraz Włodzimierza I. i Jarosława. Wewnątrz sali sejmowej zgodzono się, aby na razie nie uchwalać posągów mających być umieszczonemi, gdyż na to trzeba będzie zażądać oddzielnych kredytów, a tymczasem można będzie bliżej porozumieć się o figury, któreby godnie odpowiadały przeznaczeniu sali sejmowej.

* Na dochód funduszu inwalidów. wdów i sierót Stowarzyszenia lwowskich rękodzielników „Gwiazda" odbędzie się, jak już donosiliśmy, na górze Zamkowej jutro wielki festyn w połączeniu z loterją fantową. Bogaty program, który obiecuje wyścigi o nagrodę i wiele innych rozrywek, iluminację, tudzież ognie sztuczne i bengalskie, jak i sam cel zabawy powinny liczną zgromadzić na górze Zamkowej publiczność. Dwie muzyki wojskowe grać będą bez przerwy podczas trwania festynu. Bilet na loterję fantową kosztuje 10 ct., wstęp od osoby 20 ct., dla dzieci w towarzystwie wstęp wolny.

* W kasynie mieszczańskiem odbędzie się z powodu czwartej rocznicy założenia kamienia węgielnego dnia 3. czerwca b. r. przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Ciężka próba", komedja w 1 akcie z francuzkiego; „Pośredniczka", komedja w 2 odsłonach J. Korzeniowskiego; „Recepta na świekry", komedja w 1 akcie z niemieckiego. — Wstęp jak zwykle. Początek o godzinie 8. wieczór.

* Wielbiciele Kraszewskiego mają obecnie wyborną sposobność zaopatrzenia się w jego portret. P. Redlich, którego prace tak zasłużony uzyskały rozgłos w Paryżu i Niemczech, wykonał obecnie podobiznę naszego znakomitego pisarza *aqua forte*. Utwór ów uderza nietylko niesłychanem podobieństwem, ale charakterem rysów. *Aqua forty*, o których mowa, odbijają się obecnie w Wiednin.

* P. Jan Macura, magister farmacji obecnie dzierzawca apteki Stechera w Stanisławowie, został przez tamtejszy c. k. sąd obwodowy zamianowany chemikiem sądowym w sprawach karnych i rzeczoznawcą w sprawach cywilnych dla wszystkich produktów i wyrobów w zakresie chemii wchodzących.

* W Litynie w gub. podolskiej zmarł niedawno Adam Idźkowski, magister budownictwa i miernictwa. Urodził się w r. 1801, nauki uniwersyteckie kończył w Warszawie, doskonalił się w sztuce we Włoszech i we Francji. Z budowli podług planów Idźkowskiego wzniesionych, do najcelniejszych należy przerobienie (od r. 1836—40) starodawnego kościoła metropolitalnego św. Jana w Warszawie, któremu Idźkowski nadał postać wspaniałą.

Dzieł Idźkowskiego jest wiele, z pomiędzy nich wymieniamy następujące: „Kroje architektury" (Warszawa 1832); „*Compositions d' architecture*" (Paryż 1843—52); „*Le mausolée pour Napoleon*" (Paryż 1843); „Leonard da Vinci", traktat o malarstwie. Umieszczał też ś. p. Adam różne prace swoje w „Bibliotece warszawskiej" i w kalendarzu Niezabitowskiego.

— **W Kuryłowicach**, dobrach niegdyś pp. Komarów, na Podolu, „siostry siamskie" przyszły na świat. Włościanka Marja Stolarowa urodziła dwie dziewczynki zrośnięte z sobą żołądkami. Oryginalne te bliźnięta chowają się w dobrem zdrowiu już od dwóch miesięcy. Obie na chrzcie odebrały jedno imie „Doria". Wiadomość tę podaje *Czas*.

— **Zamordowany.** Według *Gołosu* znaleziono 24. maja w lesie o 15 wiorst od Petersburga przy drodze do Peterhofu zwłoki hr. Kosbul, szambelana i poufnego cara, który jeszcze 12. maja znikł bez śladu. Zarządzone najściślejsze śledztwo niedoprowadziło dotąd do żadnego rezultatu. W tej sprawie donoszą *Ruskie Wiedomosti*, że w Petersburgu znaleziono na latarniach plakaty zawiadamiające, ze Kosbul nie padł ofiarą morderstwa połączonego z rabunkiem, ani też nie skończył samobójczo, co zdaje się potwierdzać, ze zginął w skutek wyroku nihilistów.

— **Rękodzielnictwo w szkołach.** Robią obecnie w Niemczech próby z wprowadzeniem ręcznych robot do szkół dla dorosłych, jak to się w Szwecji i Danii od dłuższego czasu dzieje. Utworzyło się w tym celu w Berlinie stowarzyszenie, liczące w swojem gronie wielu członków wpływowych. Zamierzyło ono wprowadzić pewną harmonię w wychowaniu nowoczesnem między pracą materjalną a umysłową. Jest to więc rozszerzenie ogródków froeblowskich dla dorosłych.

Wzmiankowane stowarzyszenie każe uczyć tokarstwa, stolarstwa, wyrobów z plecionej słomy i łoziny. Okazało się, że rozwój umysłowy uczących się zarazem i rzemiosł, bynajmniej nie ucierpiał. Zdolniejsi z takich dorosłych uczniów nabyli w ciągu kilku tygodni tyle zręczności, że mogli już uczyć drugich.

— **Wspaniałe odkrycie**, jak donosi *L' Univers*, uczyniono w Rzymie. W części Farnesiny wywłaszczonej, aby zrobić miejsce Tybrowi, odkopano gmach, którego ściany pokryte są wybornie wykonanemi i doskonale zachowanemi malowidłami. Według zdania archeologów, jest to najcenniejszy skarb starożytnej sztuki, jaki kiedykolwiek widziano we Włoszech. Malowidła te pochodzą z czasów republiki lub pierwszych czasów cesarstwa, zdobią pokoje i kurytarz mający 35 metrów długości a 6 szerokości. Posadzka jest częścią z mozaiki częścią z *opus spicatum*. W sali położonej obok kurytarza spotyka się malowidła nadzwyczajnej czystości i delikatności, między innemi obraz przedstawiający Bachusa dzieckiem, dzieła naśladowania archaiczne i muzyków grających na cytrze. Po nad każdą z strun instrumentu widać litery, które zdają się wyobrażać nuty. Zanim ukończone zostaną dalsze poszukiwania, wszystkie ściany gmachu zostaną odcięte i przeniesione do klasztoru Santa Francesca Romana, gdzie komisja archeologiczna ma swój skład.

— **Manuskrypta Szekspira.** Jeden z księgarzy angielskich przygotowuje edycję Szekspira, która ma być podobizną rękopismu oryginalnego. W ten sposób każdy miłośnik wielkiego poety, za tanie stosunkowo pieniądze, przyjdzie do posiadania dzieł skreślonych jakby ręką mistrza. Dotąd ukazał się egzemplarz próbny komedji: „Wiele hałasu o nic", który do złudzenia naśladuje pierwopis, znajdujący się w bibliotece bodlejańskiej.

— **Ubiory w Polsce.** Nasi artyści malarze dostaną niezadługo dzieło nie[illegible]nej doprawdy dla nich wartości. Dowiadu[illegible], iż malarz krakowski p. Walery Eliasz [illegible]gotował do druku i wydać zamierza olbrzymie dzieło p. t. „Ubrania w Polsce i u sąsiadów od IX. do XVIII. wieku." Dzieło to, owoc pracy długoletniej i sumiennej obejmie 6 tomów i ukazywać się będzie zeszytami. Całe dzieło ozdobione będzie rycinami kolorowanemi i czarnemi, rycin takich będzie bardzo wiele, a wszystkie one przerysowane zostały bądź z wzorów w muzeach znajdujących się, bądź wedle oryginalnych u prywatnych osób przechowywanych zbiorów. Wydawnictwo to obejmować będzie nietylko ubiory polskie, ale najbliższe: niemieckie, czeskie, morawskie, węgierskie i ruskie. Tak więc artysta chcący wprowadzić do swojego obrazu figury obce, nie będzie już zmuszony wyszukiwać ich po zagranicznych, kosztownych wydawnictwach. Tom I. „Ubiorów" niezadługo już się ukaże. Przypisany on jest Kraszewskiemu.

— **Żarłoki.** Gazety zagraniczne donoszą, iż dwaj przejeżdżający przez Paryż Negrzy, założyli się, iż przez 6 godzin bez przerwy jeść będą wszystko, co im podanem zostanie, i rzeczywiście wygrali zakład 1000 franków wynoszący, który rozegrany był w restauracji na placu Pigalle. Spożyli oni 8 ryb, 12 kotletów, 8 funtów cielęciny, 3 kilo szparagów, omlet, ser holenderski, 12 funtów chleba i wypili 15 butelek wina. Z tego powodu przytaczamy podług Rzączyńskiego wzmiankę o sławnym w Poznańskiem żarłoku Janie Hoffman. Ten (jak pisze Rzączyński) po dobrem śniadaniu u Lipińskiego, wybierając się na polowanie, zjadł: 12 tuczonych kapłonów; przyszedłszy zaś z polowania do Błędowskiego, dla okazania swego szczególnego apetytu, zjadł dwóch kuraków, dwóch kapłonów, dwie kaczki, dwie gęsi, jednego indy

ne od dość dawna od wszelkich epidemij, zaczęło stawać się pastwą tyfusu. Przekonano się, że pierwsze osoby zapadłe brały mleko z jednego i tego samego sklepu. Dalsze poszukiwania okazały, że handlarz część swego mleka otrzymywał z folwarku, na którym znajdowali się chorzy na tyfus.

Faktów tego rodzaju sprawdzono kilkanaście, co spowodowało, że lekarze angielscy na zgromadzeniu swem w York, postanowili zwrócić baczną uwagę na smutny stan hygieniczny angielskich mleczarni miejskich.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Pan Wiktor z Baworowa, jak widać, wytrwale się oddaje żmudnej pracy przetłómaczenia byronowskiego „Don Żuana.“ Pierwsza pieśń tego poematu pojawiła się w druku w 1863, a następne trzy pieśni dopiero w tym roku. Chociaż szanownemu tłómaczowi moglibyśmy zarzucić ociężałość i nieczystość języka gdzieniegdzie, niedokładność przekładu w kilku miejscach, a w ogóle niedostateczność barw i blasku, któremi to przymiotami iskrzy się znakomity utwor genialnego poety, to jednak uważamy za właściwe zaniechać drobiazgowej krytyki, mając przedewszystkiem na względzie ogromną trudność w tłómaczeniu takiego utworu, a po części także i tę okoliczność, że dochód ze sprzedaży dwóch zeszytów, będących w handlu księgarskim, przeznaczył szan. tłómacz na cele dobroczynne. Podajemy więc tylko do wiadomości naszych czytelników, że pierwsze cztery pieśni „Don Żuana“ czekają na czytelników.

— W handlu księgarskim pojawiła się odbitka powieści drukowanej w fejletonie *Gaz. Nar.* pt. „Syn burmistrza“, która tak przychylnie przez czytelników naszych została przyjętą. Autor jej p. F. Choiński przed laty kilku dopiero dał się poznać, ale odrazu zwrócił na siebie uwagę tych wszystkich, którym nieobojętną jest literatura narodowa. Już w „Fantazjach“ swoich drukowanych w „Warcie“ dowiódł on niepospolitego talentu. Głębokie myśli i wdzięk świeżości, który ożywia jego pióro jest główną zaletą i cechą naszego pisma, który w powieści swej większej pt. „Pierwsza miłość“ okazał, że ma bystry zmysł spotrzegawczy i znajomość serca ludzkiego posiada. „Syn burmistrza“ jest powieścią tendencyjnie patrjotyczną i jako taka odznacza się ciepłym, miłością Ojczyzny natchnionym językiem, a chociaż tu i ówdzie ma miejsca słabsze, w niektórych odznacza się siłą wyrażenia i charakterem, a szczególnie w opisach scen rodzajowych ma wiele wdzięku i barwy.

Gospodarstwo przem. i handel.

W sprawie importu galicyjskiej nafty do Węgier. Jak się dowiadujemy, podjęte przez pierwszą węgiersko-galicyjską kolej rokowania z innemi dotyczącemi zarządami kolejowemi w celu ustanowienia szczególnie umiarkowanej specjalnej taryfy na naftę przewożoną z galicyjskich powiatów do Węgier, doprowadziły do pomyślnego rezultatu, i to tak dalece, że zapowiedziana taryfa, która oprócz nader umiarkowanych opłat jeszcze i uwzględnienie wolnej odsetki próżnych beczek od nafty zawierać ma, do kilku tygodni się pojawi. Ta taryfa obejmuje ruch między stacjami kolei Naddniestrzańskiej, Tarnowsko-Leluchowskiej, pierwszej węgiersko-galicyjskiej; dalej między stacją Preszów, kolei Preszowsko-Tarnowskiej z jednej a najważniejszemi stacjami węgierskiej kolei Państwowej, Nadcisańskiej, Koszycko-Oderbergskiej, węgierskiej Północno-wschodniej, na podstawie tego spodziewać się można wprowadzenia galicyjskiej nafty na targ peszteński.

Sprawa stosunku pragskiej „Slavii“ do krakowskiego Towarzystwa asekuracyjnego, poruszona niedawno w naszej gazecie artykułem (*R*), została wszechstronnie wyjaśnioną. Okazało się z naszych własnych dochodzeń, że „Slavia“ wcale nie ma na myśli konkurować z naszem Towarzystwem krakowskiem, i owszem, co do asekuracji na życie zostaje z niem w stosunkach wzajemności.

Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze. W Brodach odbędzie się dnia 3. czerwca o godzinie 10. zrana 2gie walne zgromadzenie oddziału brodzkiego, na które tak członków jakoteż gospodyń pszczelnictwa i ogrodnictwa zaprasza zarząd.

Dyrektor: *Oktaw Sala.* Sekretarz: *Br. Garwoliński.*

Widoki co do żniw i handlu zboża. W Rumunii pogoda zasiewom bardzo sprzyjała, ztąd i tamtejsze zboże do wysełki morzem Śródziemnem stale jest poszukiwane i ceny wysokie.

We Włoszech według ostatnich doniesień nastały deszcze z chłodniejszym stanem temperatury, stan zasiewów spóźniony i ceny na targach zmierzają ku podwyżce. Porobiono też w portach południowej Moskwy i naddunajskich znaczne zakupna na rachunek Włoch.

W Ameryce zawarto dla kontynentalnej Europy znaczne interesa w białej i czerwonej pszenicy; co zaś do jarej to interesa były dla wysokiej ceny mniejsze.

W Kalifornii żniwa wiele obiecujące.

We Francji wyrządziły ciągłe ulewy znaczne szkody.

W południowych stronach stan zbóż pozostawia wiele do życzenia. W środkowej części zdaje się, że zboża, wyjąwszy niektórych okolic mniej ucierpiało.

I w Holandji pomimo pogody, temperatura nizka, ztąd stan zasiewów spóźniony a ceny na targach bardzo stałe a po części i ku podwyżce.

W Niemczech ucierpiały zboża poprzednio od mrozów a później od ciągłych deszczów, dlatego stan żyta przedstawia się niepomyślnie.

W Anglii można by się jeszcze polepszenia spodziewać, gdy wyjątkowo pogoda nastała.

Lwów dnia 31. maja. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 8·30 do 8·75 zł., biała od 8·— do 8·60 zł., żółta od 8·— do 8·50 zł., ordynarna od —·— do —·— zł.— Żyto od 5·— do 5·25 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 5·— do 5·25 zł., pastewny od 4·30 do 4·70 zł. — Owies od 4·70 do 5·10 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 6·25 do 7·— zł., pastewny od 4·40 do 4·80 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 3·75 do do 4·25 zł. — Bób od 8·50 do 9·— zł. — Kukurudza stara od 5·— do 5·25 zł., nowa od 4·50 do 4·75 zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 11·75 zł., rzepak letni od 10·50 do 11·— zł. — Lnianka od 8·75 do 9·25 zł. — Nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 30·— do 33·— zł. — Kminek od 30·— do 34·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 39·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 26·25 zł. Usposobienie stalsze. — W terminach w miesiącu maju od —·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

Spokojnejsze. — Rzepak jesienny 11·25 zł.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.13¼. — Napoleondor —.—.

Wiedeń 29. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4091, zabitych wieprzów 311, zabitych owiec —, żywych owiec 7090, jagniąt 943, nierogacizny galicyjskiej 1634, średniociężkich węgierskich —.

Cielęta płacono 30 do 48 zł., zabite 40 do 56 zł., zabite wieprze 48 do 50 złr., żywe owce węgierskie 36 do 50 złr., strzyżone owce — do — zł. za 100 kilo mięsa, jagnięta za parę 5 do 12 zł.

Galicyjska nierogacizna 30 do 38 zł., ciężkie bagony — do — zł., węgierska 34 do 37 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Były poseł z miast Stryj-Drohobycz-Sambor, Mieses, przybył do Lwowa dla ubiegania się ponownie o mandat poselski. A gdy tym razem przyszedł do przeświadczenia, iż bez poparcia komitetu centralnego nie zdoła już osiągnąć mandatu, więc oświadcza teraz, iż w razie wyboru wstąpi do Koła polskiego. Tego jeszcze potrzeba, ażeby pośrednictwami między stronami prywatnemi a biurami ministerstwa kompromitował nie tylko własną godność poselską i okręg wyborczy, który go wysłał, jak to dotąd się działo ciągle, ale i całe Koło polskie i kraj cały!

Aby okazać, iż wyborcy sami okręgu Stryj-Drohobycz-Sambor życzą sobie ponownego wyboru jego, wezwał czterech swych popleczników izraelitów z Drohobycza, Goldhammera, Schorra, Schreiera i Bergwerka, do Lwowa, którzy mają się udać niby deputacja wyborców do komitetu centralnego i prosić o postawnie kandydatury Miesesa. Inni wezwani i to blizo poważni, odmówili. Stryjscy i samborscy wyborcy są w ogóle kandydaturze Miezesa pociwni a z drohobyckich bardzo przeważna większość.

Berlin d. 30. maja. Rada związkowa zatwierdziła ustawę o proworyczném zaprowadzeniu zmian taryfy cło, tudzież ustawę o konstytucji i administracji Alzacji i Lotaryngii.

Petersburg d. 30. maja. Z powodu niebezpiecznej słabości w. s. Marji Pawłówny car jutro opuszcza Ladję a we wtorek przybędzie do Carskie Sioła.

Londyn d. 30. maja. „Biuro Reutera“ donosi z Simli (letniej siedziby wicekróla Indyj), że rząd odwołał wszystkie niemal wojska z Dżellalabadu, i że pokój z Jakubem chanem zapewne dzisiaj podpisany zostanie.

Filipopol d. 30. maj. Przed wjazdem Aleka baszy była wywieszona chorągiew bułgarska, którą jednak na jego rozkaz ściągnąć musiano. Natomiastna jego życzenie wywieszoną być miała chorągiew turecka, czego atoli zaniechała municyalność, zasłaniając się mogącem ztąd wynikać wzburzeniem. Dla zadośćuczynienia poważe Porty zaproponował Aleko kompromis, który też przyjęty został. Według niego będzie dzisiaj uroczyście odczytany ferman sułtański, którym Aleko jenerał-gubernatorem mianowany i statut organizacyjny zatwierdzony został, poczem chorągiew sułtańska wywieszoną i 101 strzałami powitaną będzie.

Konstantynopol d. 30. maja. Porta wystosuje zapewne notę do mocarstw z powodu historji z nakryciem głowy Aleka baszy i z powodu niewywiesznia chorągwi sułtańskiej.

W teatrze hr. Sarbka.
W sobotę dnia 31. maja 1879
po cenach zniżnych

MIESZCZANIE KMIOTKI

Komedja ze śpiewkami i tacami w 3 aktach Fr. Kajzera, przekład B. Gwozdeckiego.

Początek o godzinie wpół o 8mej wieczór.

W niedzielę dnia 1. czrwca 1879.
Na dochód „Stow. wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej“
po cenach zniżonych:

KAPELUSZ SŁOMKOWY

Komedja w 5 aktach z francuzkiego pp. Labiche i Delacour

Przyjechali dnia 31. maja 1879.

HOTEL ZORZA: J. ks. Świdrygiełło-Świderski z Dzwiniacza. W. hr. Leóchowski z Królestwa. Dr. R. Schuster z Cieszyna. A. Cielecki z Porchowa. T. Dembowski z Królestwa. A. Kasałowski z Cieszyna. K. Sąchochocki z Moskwy. M. Wolański z Panaszówki.

HOTEL EUROPEJSKI: Gerstdorf z Brzeżan. Dr. Bilet ze Złoczowa. K. Jaciewicz z Krosna. Z. Kohn z Bingen.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. M. Trachtenberg z Kołomyi. N. Gołaszewski z Toustobab. J. Pleszowski z Przybrodzia. W. Żelechowski z Korczowa.

HOTEL WARSZAWSKI: D. T. Dworski z Przemyślan. K. Grek z Podola mos. Ch. Kolankowski z Wełdzirza. E. Füller z Rozdołu. J. Sinkowski z Dzurkowa. R. Wybranowski z Ujszkowic. Dr. M. Maciszewski z Brzeżan. Dr. W. Dzerowicz z Wiednia. Dr. L. Lisinski z Rawy ruska.

Lwów, z Izby handlowej, 31. maja.

I. Akcje za sztukę
(bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika . .	245	75	248	75
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	133	50	14	—
Banku hip. galic. po 200 zł. . .	263	50	267	
„ kred. galic. po 200 złr. .	226	—	230	—

II. Listy zast. za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	90	—	91	—
„ „ „ 4 „ „ .	83	75	84	75
„ „ „ 5 „ okres. .	90	—	91	—
Banku hipot. galic. 6 pct. . .	9[illegible]	—	96	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	95	--	—	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90	25	91	3
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	89	90	90	90
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	91	—	92	
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	94	50	97	—
Losy miasta Krakowa	19	—	20	50
„ „ Stanisławowa . . .	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	37	5	50
„ cesarski	5	42	5	52
Napoleondor	9	25	9	35
Półimperjał rosyjski	9	50	9	62
Rubel rosyjski srebrny . . .	1	55	1	67
„ „ papierowy . . .	1	13	1	14
100 marek niemieckich	56	90	57	70
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 30. maja 1879.
godz. 2 min. 21. popołudniu.

Losy kredytowe	172.25.	Węgier. kred.	255.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	128.70
Unionsbank	88.80.	Kolej Kar. Lud.	246.75
Nordbahn	228.—.	Kolej Połudn.	89.50
Kolej Alföld.	139.—.	Kolej Elżbiety	181.—
Kolej Lw.-czer.	139.75.	Węg. Nordostb.	131.50
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. commun.	117.80
Węg. obl. p. w zł.	74.30.	Galic. indemniz.	90.25
Losy z r. 1864	161.25.	Kolej Siedm.	106.50
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	22.40
Węg. renta w zł.	95.35.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	129.50.	Ros. rubel pap.	1·13¼
Losy węgier.	106.75.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 31. maja.
godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredytowe	2[illegible].0.40	Anglo-Austrjackie	129.25
Kolei Kar. Lud.	—.	Kolej Południowa	85.75
Unionsbank .	89.30	Napoleondor .	9.29
Rosyj. banknoty	.—	Usposobienie: bez ruchu.	

Berlin d. 30. maja.
godzina 5 minut 6 popołudniu.

Rosyj. bankn.	19[illegible]. -	Akcje kredyt.	475 —
Lombardy .	156 -	Galicyjskie .	03.75
Kolei Rumuńs	32.3[illegible]	Austrjackie bankn.	174.50

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	90 25	90 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	83 75	84 50

Lwów d. 31. maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany: o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 39 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o godz. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

NADESŁANE.

Całkiem świeżego zbioru
TURNIPS (RZEPA)
oryginalny angielski.
Pomarańczowo-żółty 1 kil. 1 zł. 40 c. Fioletowo-żółty 1 kil. 1 zł. 40 c.
Zielonogłow. żółty 1 „ 1 „ 40 „ Obrzymi biały 1 „ 1 „ 30 „
Rzepa pastewna ścierninaka
biała długa 1 kilog. 1 zł. 10 ct.
biała okrągła 1 kilog. 1 zł.
poleca
Główny skład nasion i roślin
J. & W. Stachiewicza,
we Lwowie, plac Marjacki, liczba 11,
Na morg wysiewa się 1 kilogram.

We czwartek zgubiono wieczorem około 7. godziny, w drodze z kościoła OO. Jezuitów na ulicę Wałową

złoty damski zegarek.

Sumienny znalazca zechce się zgłosić do administracji *Gazety Narodowej.*

Do pana Franciszka Jana Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego w Korneuburgu.

Miałem ponownie sposobność użyć i pańskiego płynu uzdrawiającego dla koni w rozmaitych wypadkach i mogę panu poświadczyć, że takowy jest ze wszech miar pożytecznym i istotnie w każdej stajni niezbędnym środkiem.

Z poważaniem *Jerzy Walker.*
Bigby, Brigg (Lincolnshire)
10. stycznia 1879.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego w Korneuburgu.

Ponieważ pański płyn uzdrawiający dla koni używałem podług przepisu w wielu wypadkach, mogę panu poświadczyć, że takowy zadowolnił moje oczekiwania pod każdym względem i jest dla każdej stajni nader pożytecznym preparatem.

Limber (Lincolnshire) 5. stycznia 1879.
Cook, masztalarz
u pana S. M. Richardson.

Składy środków weterynaryjnych podaje drugostronne ogłoszenie.

Kąpiele lub umywania mydłem dziegciowem Bergera wywierają zawsze, a szczególnie na wyrzuty naskórne, po wytężających marszach, po silnych wydzielaniach się potu itp. nader błogoczynną skuteczność; takowe przywracają skórze normalną czynność, desinfekcjonują obce i niezdrowe osady i wywierają na nerwy i muszkuły wpływ orzeźwiający. Bergera mydło dziegciowe jest do nabycia we wszystkich aptekach w kraju i za granicą. Tylko to prawdziwe, które jest opakowane w zielonym papierze. Cena 35 ct.

Główny skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha i Z. Ruckera, w Brodach w apt. Liszki, w Stanisławowie w apt. Stechera, w Tarnopolu w apt. Jamrogiewicza, w Przemyślu w aptece Fr. Nahlika i we wszystkich aptekach Galicji.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianiem sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego „*Poradnik*“ w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

PIERNIKI
czysto miodowe
Jerzego Spernolda,
ul. Zielona nr. 28.
przedtem
Emila Lewickiego
Główny skład we FILII handlu J. A. Baczewskiego RYNEK l. 25 we Lwowie gdzie wszelkie zlecenia uskuteczniają się bez zwłocznie i najsumienniej. 2474

Maszyny do szycia.

Za 30 do 35 złr. nabyć można bardzo dobrą maszynę do szycia systemu Singer, Howe lub Greifer w fabryce maszyn
A. SEIDLER,
we Wiedniu,
Hundsthurmerstr. 117.
Maszyny te były trochę używane, są jednakże prawie nowe.
1983 8-10

Gospodarz

kawaler, 33 lat liczący, były słuchacz akademii rolniczej w Proszkowie, zostający od dłuższego czasu przy gospodarstwie w większym skarbie, poszukuje posady rządcy, kontrolora lub ekonoma. 2532 2—3

Łaskawe oferty przyjmuje pod adresą W. T. poste rest. *Sokal.*

Zaluzje i story,

telegrafy pokojowe, ramy rzeźbione do obrazów rozmaitej wielkości, poleca handel
J. CHRISTOF,
ulica Kopernika. 2512
Na żądanie wysyłam montera dla urządzenia telegrafów pokojowych na prowincji za cenę bardzo umiarkowaną. 2—3

Kancelarja
Dr.
Bronisława Zakrzewskiego
adwokata nadwornego i sądowego w Wiedniu (przedtem Stefansplatz 10) znajduje się obecnie I. Singerstrasse Nr. 4.

CEGŁY OGNIOTRWAŁE
na składzie
utrzymuje
Arnold Werner we Lwowie.

W Zamarstynowie
pod l. 112 i 127 obok Szandrowskiego jest
Realność
składająca się z dwóch budynków, stajni i szopy, piwnicą i ogrodem warzywnym całkowicie lub parcelami z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela. 2501 1—3

Ia Ceylon, najlic. kawa perłowa	kilo zł.	2.—	w pakietach pocztowych po 4¾ kila netto
Ia najlep. wielkoziarnista Cuba	„ „	1.90	
Ia arabska prawdziwa Mocca	„ „	1.70	
Ia najlepsza Jawa	„ „	1.55	
Ia nader dobra Rio	„ „	1.35	
Przepyszna oliwa Aix	„ „	1.50	w puszkach blaszanych netto 4 kilo zawier.
Bardzo dobra stołowa oliwa	„ „	1.35	
Dobra oliwa stołowa	„ „	1.25	
Dobra oliwa do sałat	„ „	1.15	

poleca włącznie z opłatą cła i kosztów opakowania *franco*, do każdej stacji pocztowej w monarchii austr.węg. za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem
G. SINGER, Tryest.
2434 8—15 Dokładne cenniki na żądanie *franco.*

Wybór pończoch elastycznych.
Poduszki skórzane i kauczukowe.
Bandaże i towary gumielastyczne.

Zmiana lokalu.

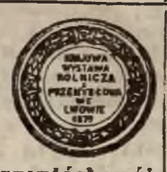

Niżej podpisany ma zaszczyt oznajmić, że **przeniósł swój sklep rękawiczek i bandażów** *do kamienicy narożnej pod* **Nr. 1. plac Kapitulny,** *obok handlu pana Drexlera, do lokalności gdzie przedtem była cukiernia pana Żółkiewskiego.*

Dziękując za dotychczasowe wieloletnie zaufanie, poleca się dalszym łaskawym względom z tem zapewnieniem, że usilnem jego staraniem będzie, wszelkim w zakres jego zawodu wchodzącym wymogom jak najrzetelniej zadość uczynić.

Z głębokim szacunkiem
Rudolf Mann
RĘKAWICZNIK I BANDAŻYSTA.
Rękawiczki własnego wyrobu.

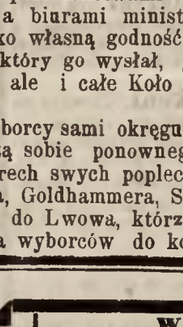

Skład porcelany i szkła
Edw. GEBHARDTA
we Lwowie plac Marjacki l. 7.
poleca swój wielki wybór gustownych
wazonów
na bukiety i kwiaty
w najnowszych fasonach,
oraz 2556 1—5
KULE ogrodowe
we wszelkich wielkościach.

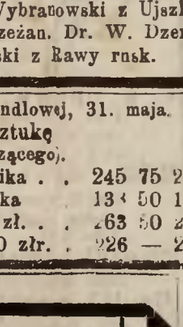

Ulica Kazimierzowska l. 28.
Farby olejne,
Smarowidło belgijskie i oliwę do maszyn
poleca
Skład fabryczny ***Józefa Kleina*** *we Lwowie*
Ulica Kazimierzowska l. 28. 2513 3—6

Z powodu zmiany lokalu
Księgarnia K. WILDA we Lwowie
sprzedaje po cenach bardzo zniżonych
wielką część swoich zapasów książek i nut. Katalogi rozsyła na żądanie bezpłatnie. Sprzedaż rzeczy najnowszych, zamówienia i wypożyczanie książek i nut idą zwykłym trybem nieprzerwanie i nadal.

Wegen Localänderung theilweiser Ausverkauf der Bücher u. Musikalienvorräthe der **Buchhandlung v. K. WILD in Lemberg zu stark herabgesetzten Preisen.** Verzeichnisse gratis. Verkauf und Bezug neuer Bücher etc., so wie Leihbibliotek u. Musikleihanstalt werden ununterbrochen mit grösster Sorgfalt fortgesetzt. 2549 1—8

Brodzka herbata
już oclona od złr. 1.20, 2, 2.50, 3, 3.50
i prawdziwa karawanowa tylko złr. 4.20 za pół kilogr.,
proch herbaciany 80 ct. i 1 złr.
WINA WĘGIERSKIE,
flaszka 35, 45, 60, 80 ct. i wyżej.
Towary żelazne, sanie koniuszkowskie i wózki węgierskie,
misy rossyjskie lakierowane
i prawdziwe PIGUŁKI MORYZONA
W HANDLU
Witkowski i Spółka,
Stare-Brody.
Zamówienia za pobraniem. 2504 1 3

KĄPIELE GLEICHENBERG
w Styrji, stacja Feldbach przy kolei węgiersko-zachodniej.
Otwarcie sezonu 1. maja. 1911
Zamówienia na wody i pomieszkania przyjmuje dyrekcja w Gleichenberg.

Na cytrze i na fortepianie
oraz śpiewu,
udziela gruntownych nauk
Emil Kalinowski,
profesor muzyki.
Adres: Ulica Koralnicka l. 6. na dole, [obok placu Akademickiego.]
Cytry poleca po cenach fabrycznych.
[Także za spłatą ratami.] 2540 1—2
Nuty w wielkim wyborze.

Cukiernia
dobrze zaopatrzona we wszystkie przyrządy, naczynia, maszyny do lodów etc. etc. jest z wolnej ręki do nabycia.
Bliższa wiadomość ulica Akademicka nr. 13, w restauracji kasyna mieszczańskiego. 2558 1—1

Sirop du Dr FORGET
używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Ruckera; w Drohobyczy w apt. G. Dobrzynieckiego; w Czerniowcach w apt. G. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1861 12—12

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1855 8—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. K. Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Ogrodnik

uzdolniony we wszystkich gałęziach swego zawodu, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady. Wiadomość pod adresem: **W. J.** we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 75. 2557 1—3

Harmonijne dzwonki

do ołtarzów
(coś istotnie pięknego)

o 3 — 4 głosach, nastrojone w harmonijnych akordach, o pięknym dźwięku i w eleganckiej oprawie. Para o 8 dzwonkach po 30 mark, o 6 dzwonkach 24 mark, dostarcza 2063 16—20

A. Terletzki,
w Elbing (Prusy.)

Polecenia.

1. Nasze dzwonki potrzebują ulepszenia Dzwonki do ołtarza, wyrobu p. Terleckiego zbadałem i znalazłem je praktycznemi. Wydają przyjemny głos potrójny i przydają się szczególnie do większych gmachów.

Dr. Franc. Witt, pleban w Landshut. [Musica sacra 1879 pag. 48.]

2. Przysłane mi dzwonki mają nader miły dźwięk i przyjemną formę. Nawet cena nie jest wysoka, jestem zupełnie zadowolony.

Dr. Antoni Janisch, dziekan w Komotau [Czechy].

3. Jestem z istotnie pięknych dzwonków bardzo zadowolony. Wszelką chwałę!

Dörfner, dyrektor król. zakładu wychowawczego w Niederschönfelk [Bawarja]

4. Dzwonki są piękne, zatrzymuję je i dziękuję za zaufaną przysyłkę.

Hr. Dębińska, w Rudołowicach [Galicja]

5. Coś istotnie pięknego

Pleban *Neumann*, w Kędzierzynie pod Gnieznem

6. Najżywsze podziękowanie z zadowoleniem.

Opitz, prob. w Neumarkt, Szląsk.

7. Jestem z dzwonków zupełnie zadowolony i polecę takowe moim kolegom.

Fleischmann, prob. w Beskn, Galicja

J. Wychera

Lwów, ul. Gródecka l. 47 3/4,

poleca

Lokomobile i młocarnie parowe wyrobu R. Hornsby i synów.
Kosiarki i żniwiarki.
Grabie amerykańskie i angielskie poprawne.
Aparaty do ostrzenia nożów do żniwiarek i kosiarek.
Kieraty. Młocarnie przewoźne i stałe.
Młocarnie sztyftowe ręczne.
Klynki do czyszczenia zboża.
Sikawki ogniowe,
Pompy do studzien wszelkich głębokości.
Wagi decymalne.
Pługi Bajol R. Sacka, jedno i dwuskibowe.
Pługi poprawne całkiem z kutego żelaza, tudzież **warstat** reparacyjny pod osobistem fachowem kierownictwem.

Cenniki i ilustrowane katalogi na żądanie gratis. 2582 1—?

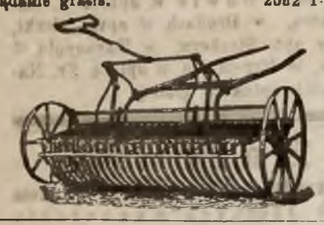

W. & F. Lönholdt
Patentowane
aparaty wentylacyjne
i urządzenia

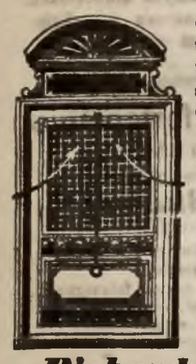

do usunięcia zepsutego powietrza i wprowadzenia czystego, nie sprowadzające przeciągu, pod najzupełniejszą gwarancją przydatności w zabudowaniach i lokalnościach każdego rodzaju do zastosowania.

Jedyny skład fabryczny

Richard Mauch,
c. k. nadworny dostawca,
we Wiedniu I., Kolowratring 12.
Prospekty bezpłatnie i franco.
Poszukuje się następców na prowincji.
2036 7—12

Ces. wyłącznie król. uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku perfumera

A. Maczuskiego,

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. uprzyw **środek** ten do **farbowania włosów**, nadający siwym **włosom** trwałej barwy **czarnej, brunatnej** lub **blond**, sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej tj. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu 15 minut pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn.	3 zł.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 flakon olejku orzechowego	2 „
pół flakonu olejku orzechowego	1 „

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26,

tudzież we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego i Marcina Müllera. — W Krakowie u Wilhelma Fenza. — W Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza apt. — W Tarnowie u Głodzińskiego kupca.
2405 4—12

Kapelusze

na sezon letni, najmodniejsze paryzkie, polecam po różnych przystępnych cenach. 2347 1 6

Pióra strusie, czaple itd. przyjmuje do prania i fryzowania.

M. TOPOLNICKA, *we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.*

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam 2347 5

Zakład leczniczo-kąpielowy
do picia wód, mleka i żętycy.

Kąpiele słone **Luhatschowitz,**

alkaliczno-murjatyczne zdroje lecznicze, zawierające jod i brom.

Codziennie trzykrotne połączenie pocztą wozową do stacji kolei północnej Ungar, Hradisch.

Otwarcie kąpieli 18. maja b. r.

Praktykują tutaj podczas pory kąpielowej pp. dr. Franciszek Küchler, lekarz w dobrach Luhatschowitz, dr. A. Kosak z Meranu i dr. Gallus z Ung. Brod. Zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje 1945 3—3

Zarząd kąpielowy hr. Serenyi w Luhatschowitz.

Zmiana lokalu.

Niniejszem uwiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że od lat wielu zaszczytnie znany i na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej z r. 1877 medalem zasługi odszczególniony

Skład obuwia
damskiego i męzkiego
pod firmą
Szymon Amałowicz,

znajdujący się dotąd przy ulicy Halickiej l. 21 obok księgarni p. Karola Wilda, **przeniesiony został** do kamienicy **arcybiskupiej w rynku l. 9.** gdzie był dawniej sklep korzenny p. Pawła Gorskiego. Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, zapewniam, że usilnie starać się będę, obuwiem gustownem, foremnie i trwale z najlepszego materjału sporządzonem, a nie ustępującem w niczem wyrobom zagranicznym, tak co do jakości, jakoteż i ceny, zapewnić sobie i nadal liczny odbiór obuwia mego. **Zamówienia** z prowincji jak i miejscowe przyjmuję w sklepie, **rynek l. 9.** i uskuteczniam szybko oraz po cenach przystępnych.

2221 4 30 Z najgłębszym szacunkiem

S. Amałowicz.

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

stolarze i tapicery. 2033 29—?

założony r. 1845, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

Nowomodne w kolorach wyciskane

Halboblongmonogramy!

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego białego, ang. żłobkowanego papieru listowego 1 zł. 25 ct.

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego różnokolorowego, żłobkowanego papieru listow. 1 zł. 75 ct. 2048

włącznie z powyższym monogramem, poleca 6—?

Handel papieru, Edwarda Boschan,

we Wiedniu. Stefansplatz Jasomirgottgasse 6

Zniżone ceny!

Dla pp. myśliwych!

PATRONY do strzelb

po zniżonych cenach fabrycznych

poleca:

F. Zagórski, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 8.

Zniżone ceny! **Zniżone ceny!**

Kaliber

	10	12	14	16	18	20, 24, 28
Lefaucheux bronzowe . . .	1.95	1.50	1.40	1.35	—	1.40
„ zielone	2.05	1.70	1.60	1.50	1.60	1.50
Lancaster bronzowe	2.15	1.70	1.60	1.50	—	1.60
„ zielone	2.25	1.95	1.80	1.70	1.95	1.70
Patrony do iglicówki . . .	1.65	1.65	1.65	1.65	1.65	1.65

za jedną setkę.

Przybitki elastyczne niepalne na proch 1000 sztuk zł. 1.
Przybitki z tekturki cienkiej na szrót 1000 sztuk zł. 1.

Zamówienia z prowincji za zaliczką pocztową uskutecznia się bezzwłocznie. 2534 1 3

Zniżone ceny!

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki zlr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej zlr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 2178 7-?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Od wkładek — z wypowiedzeniem 90 dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Carl Kuhn & Cm.

we Wiedniu. Skład: Stephansplatz 6.

Stalowe pióra.

Mamy zaszczyt ponownie donieść, że w celu ochronienia P. T. Publiczności od towaru tak często fałszowanego, a temsamem dla zawarowania się od szkody, przy opakowaniu naszych piór stalowych każda szkatułka wewnątrz opatrzona jest prawnie zarejestrowaną marką ochronną i podpisem naszej firmy, tedy, gdzie tych znaków niema, fabrykat uważać należy jako nie od nas pochodzący.

I pracowni stolarskiej
JÓZEFA KORNAKA

ulica Mydlarska l. 4. we Lwowie,

są do nabycia

dwa garnitury mebli orzechowych

do dwóclsypialni i jednego salonu, wykonanych wedle najnowszych wzorów rynkich.

Jesnównie na ukończeniu gustownych **12 rzeźbionych krzeseł dębowych do jadalnego pokoju.** Meble te zadawalniające najwybredniejszy gust, można nabyć po nader umiarkowanej nie, tak zwanej fabrycznej, jako pochodzące z pierwszej ręki, za walokć których dadzą porękę tutejsze poważne firmy, mające meble z i pracowni. 2555 1—1

Na sezon polecają:

Oryginalne W. A. Wood'a nowe żelazne kosiarki,

nowe kosiarki z kutego żelaza podług Johnstona własnego wyrobu

GRABIARKI

z kuto żelaza ze stalowemi zębami z koziołkiem lub bez tegoż,

amerykańskie grabiarki,

przetrząsacze siana i t. d.

Clayton & Shuttleworth,

we LWOWIE przy ul. Grodeckiej l. 22

Illustrowane cenniki gratis i franco. 2469 5—12

Środki lecznicze dla zwierząt

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. dostawcy nadwornego

preparatów weterynaryjnych

używanych z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglji i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jakoteż przez wielce wysoko położone osobistości, dla całego obszaru państw austrjackich i włoskich obdarzone przywilejem wyłącznym, odszczególnione medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, hamburskim i mnichowskim.

C. k. koncesjonowany proszek korneuburski *dla koni*, bydła i owiec. Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych, na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

C. k. uprzyw. płyn uzdrawiający dla koni. Używany na z wnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, okulawienie przeciw ubezwładnieniu ścięgni, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach obrzęknięciu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40.

Blister (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, martwej kości, narościom obrączkowym, obrzękłościom, spadnięciu ścięgni, gąbczastym narościom, na kolanie, piephacke, hasenhacke, w ogóle, na zatwardziałe gruczoły. Cena słoika 3 zł.

Pigułki przeciw kolkom, wzdęcin, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct.

Pigułki przeciw robakom u koni glistom, robakom toczącym, tasiemcowi, w ogóle wszystkim zarodkom. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct.

Phisic, pigułki rozwalniające przeciw zatwardzeniu, także jako środek krew przeczyszczający i prezerwatywny przeciw kolkom. Puszka blaszana 2 zł.

Tynktura żółciowa dla koni, przeciw zwichnięciu w stawach tudzież na ścięgna u nóg. Flaszka zł. 1.50.

Balsam na rany dla koni i bydła do wyleczenie wszelkiego rodzaju tak świeżych jakoteż zastarzałych ran. Flaszka zł. 1.25.

Maść na kopyta końskie, leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Proszek na kopyta i racice, przeciw gnicin takowych. Flaszka 70 c.

Pokarm wzmacniający dla koni bydła do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.

Pigułki dla psów przeciwko psiej chorobie. Cena jednego pudełka 1 złr.

Olej na liszaje i strupy u psów. Flaszka 1 zł. 50 c.

Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu. i brakowi żarłoczności. Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

Srodek leczniczy dla drobiu, przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, panterek, pawiów i t. p. — Cena paczki 50 cnt.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie**: W. Adam, J. Beise apt., H. Iskierski, St. Markiewicz, J. Piepes apt., Rucker apt., P. Mikolasch apt., K. Krzyżanowski apt., *Biała*: J. Kraus, Erich Keller apt.; *Bielsk*: G. Johanny apt., J. A. Stanko apt., *Bochnia*: P. Niedzielski; *Bóbrka*: L. Międlicki apt.; *Brzeżany*: B. Fadenhecht, J. Margulies, Em. Möri; *Brody*: Michał Kulak, Ed. Liszka apt., K. R. Witosławski apt. *Buczacz*: K. Jeżewski, Leib. Neumann; *Czerniowce*; Ig. Schnirch; *Chorostków*: Isaak Katz; *Jaworów*: Wł. Lachowicz, *Jasło*: J. Steinhaus; *Kraków*: M. Jawornicki; *Komarno*: Al. Emperla nast. apt.; *Kołomyja*: J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt.; *Leżajsk*: Józ. Hirschfeld; *Lutowiska*: St. Semrzewski apt.; *Myślenice*: B. Schöngut, Moses Gutmann; *Mielec*: Hirsch Bodner; *Nadwórna*: W. Dziembowski apt.; *Nowy Sącz*: W. Filipek apt., R. Jakubowski, Kosterkiewicza spadk.; *Przemyśl*: E. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski, F. Gaidelska; *Przemyślany*: E. Baranowski apt.; *Przeworsk*: F. Switalski, S. Kollera wd.; *Poprad*: A. E. Krompacher; *Rzeszów*: I. Schaitter et Cmp.; *Sambor*: P. Gailhofer, C. Maresch, Aleksiewicz apt., *Żywiec*: Heczko et Gołecki; *Sęaziszów*: J. Mizewski; *Stanisławów*. Alb. Amirowicz apt., J. Macura apt.; *Stryj*: J. Zgórski, D. Nussenblatt et Cmp.; *Sokal*: Julian Hausberg, apt.; *Tarnopol*: Fr. Jamrogiewicz apt., O. Morawetza spadk.; *Tarnów*: F. R. Leszczyński, Müldner et Comp., W. T. A. Wielogórski; *Ulanie biskupie*: M. Auerbach, *Wieliczka*: S. Walorki wd.; L. Schiller; *Zaklicszyn*: F. Merczyński.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

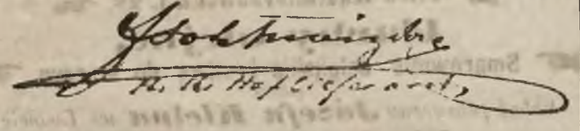

Antoni Müller,

ulica Halicka, l. 17, **Lwów**, poleca na lato:

Kapelusze płócienne szyte szt. po ct. 90, zł. 1, 1.20, 1.50, 2 złr.
Kapelusze jedwabne szyte czarne i kolorowe złr. 2.50, 3, 3.50.
Kapelusze słomiane szt. złr. 1.50, 2, 2.50, 3, z bronzowej słomki zł. 2.50, 3, 3.50.
Kapelusze filcowe czarne i kolorowe szt. zł. 3, 3.50, 4, 5.
Kapelusze dziecinne słomiane i filcowe szt. złr. 2, 2.50, 3.
Cylindry czarne sztuka po złr. 6, 6.50, 7, 8, **popielate** sztuka 7 zł. z pudełkiem.
Kapelusze składane (Chapeau claque) tybetowe sztuka zł 6.50, atlasowe zł. 9. 2537 1—3
Czapki miastowe i podróżne sztuka zł. 1.20, 1.50, 2, 2.50.

Zlecenia z prowincji załatwiam rychło z sumienną dokładnością.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z **dniem 1. czerwca otwieram przy ul. Jagiellońskiej pod l. 7.**

CUKIERNIĘ

pod godłem

pod „WĘGIERSKĄ KORONĄ"

i polecam szanownej Publiczności najprzedniejsze **lody, ciastka, torty i cukry deserowe, zimne przekąski i świeże owoce**, wyborną **kawę** czarną i białą **kawę mrożoną, czekoladę, limoniadę orszadę, herbatę i czaj.** Różnorodne **likwory, wina** węgierskie, austrjackie, siedmiogrodzkie, francuskie, szampańskie i różne deserowe

Piwa butelkowe itp. napoje.

W przepysznym, obszernym, z komfortem urządzonym lokalu, znajdować się będzie nad **40** różnorodnych dzienników i pism periodycznych ilustrowanych, humorystycznych i beletrystycznych; — polskich niemieckich, francuskich, węgierskich i angielskich.

W osobnej salce BILARD najnowszej konstrukcji

W ciągu kilkoletniego pobytu mego w stołecznych miastach zagranicy zebrane doświadczenia zastosowałem w mej cukierni, wszelkie najnowsze urządzenia i maszyny, jako to: najnowszej konstrukcji maszyny do robienia kawy, za pomocą ścieśnionego powietrza, najnowsze maszyny do robienia lodów itp.

Doborowemi wyrobami i dobrą usługą starać się będę pozyskać zaufanie szanownej Publiczności i polecam się Jej łaskawym względom.

Zamówiona z prowincji wykonuje odwrotną pocztą. 2115 1—8

Z głębokiem uszanowaniem

MAURYCY WEISSBACH

Adres: **Cukiernia pod węgierską koroną Lwów.**

! E Probitate Decus !

Lwów 18 6. Medal zasługi	Przemyśl 1870 Medal sr. rz.	Lwów 1877. Medal zasługi

Paryż 1878 r. Dyplom honorowy.

Ces. król. uprzyw.

fabryka wózeczków

K. KELLERA,

obok cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie.

Na wystawie światowej w Paryżu r. 1878 przez Jurarjum rządowe uznane zostały moje wyroby wózeczków za najpraktyczniejsze i najlepsze w wykonaniu porządnej roboty i przyznano mnie jednemu po nad wszystkich wystawców monarchii austrjackiej najwyższą nagrodę:

DYPLOM HONOROWY.

Mam zaszczyt przeto Szan. Publiczności polecić jak najusilniej nowy ten system wozeczków własnego pomysłu, który w sekundzie przemienić można w kołyskę i odwrotnie w wózek. Cena takiego wózeczka 14 złr. w. a.

Zapewniam z góry, że tylko porządnym i rzetelnym towarem usłużę, gdyż niemam nic wspólnego z tandytnymi wyrobami wiedeńskiemi, któremi nasze miasto obsełają: *„Nach Polen ist Alles Gut"*

Równocześnie zawiadamiam, że mam gotowych w moim fabrycznym magazynie przeszło 1000 sztuk wszystkich gatunków wózeczków po cenie od 8 złr. do najwytworniejszych wyrobów. 2538 1—3

Skład sprzedaży wózeczków w mieście, ulica Grodzickich l. 4

Zakład siarczanych kąpieli w SZKLE,

przy samym gościńcu Jaworowskim położony, o 4 3/4 mil od Lwowa a 2 mile od stacji kolei żelaznej Kamienobrodu odległy,

został otwarty z dniem 20. maja b. r.

Zarząd kąpielowy postarał się o dobrą kuchnię i o wszystko, co dla przyjemności i wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem. Lekarz stale w miejscu praktykujący, skład wszelkich wód mineralnych krajowych i zagranicznych, park sosnowy starannie utrzymany, wspaniała sala balowa i jadalnia.

Prócz kąpieli siarczanych wydawane będą kąpiele igieł sosnowych i kąpiele solne.

Na wszelkie zamówienia wysyła podwody do stacyj kolei żelaznej Kamienobrodu i udziela objaśnień.

Zarząd Zakładu kąpieli siarczanych w Szkle,
2481 2—3 poczta w miejscu.

Płaszcze na deszcz z gumi

dla wojskowych,

stosownie do przepisów zrobione i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapuzami, sztuka po 7 zł. dostarcza

J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII. Stiftgasse Nr. 19,
Filia: I. Kohlmarkt Nr 5. 2029 14—18

Szybką i pewną pomoc!

osiągnęły pierwsze prawdziwe Jana Hoffa pożywnolecznicze preparaty słodowe na długoletni katar opłucnej, cierpienia piersiowe, astmę, wychudnienie, męczący kaszel i cierpienia żołądka.

Najnowsze pismo dziękczynne z Wiednia.

Do c. k. nadwornego fabrykanta preparatów słodowych Jana Hoffa, c. k. dostawcy nadwornego dla wszystkich prawie dworów udzielnych w Europie, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów niemieckich, c. k. radcy itp. we **Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Szanowny Panie!

Upraszam o przysłanie mi odwrotną pocztą z pańskich wybornych Hoffa preparatów słodowych, 4 woreczki Hoffa piersiowych cukierków słodowych. 2045 3—4

Möderbrugg, dnia 7. stycznia 1879.

Jan Pfitscher, siodlarz.

Ponieważ wyborny wynalazek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego moją matkę, *że tak powiem od śmierci wyratował*, mogłem z naciskiem wobec tutejszej gminy wystąpić i polecić cierpiącym ten środek leczniczy z mego własnego przekonania. Pewnemu włościaninowi, który skarżył mi się na cierpienia wątroby, uciążliwości w żołądku a poczęści i na piersi i zapytał mię, coby mu mogło pomódz, poradziłem użycie piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, a że mię prosił, żeby o to napisać, czynię jego prośbie zadość w jego chałupie. Upraszam tedy o rychłe przysłanie 26 flaszek piwa z ekstraktu słodowego i woreczek cukierków słodowych.

St. Georgen (Ober-Muran.)

Joz. Fliess, starszy nauczyciel.

We Lwowie do nabycia w apt. Jak. Beisera, Zygm. Ruckera, w handlu Karola Bałłabana, w cukierni Jana Müllera; O. T. Winckler, W. Marszałkiewicza; w Tarnowie u Edw. Bank, w Przemyślu u M. Krug. w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrogiewicza i u spadkob. Morawetza; w Tarnowie W. Müldner, w Stanisławowie W. Waldek, A. Gryzieckiego handel korzenny; w Brodach Br. Witosławskiego; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt., i Jabłoński kupiec.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.